Nr. 283 (1070). Warszawa, Sobota 16 Października 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz.	„ 80.—
Zagranica „	„ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pismo).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Polska Partja Socjalistyczna.

Do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Robotnicy!

W poniedziałek staniecie do strajku demonstracyjnego w obronie Konstytucji Ludowej, przeciwko Senatowi, przeciwko reakcji.

Już dzisiaj stronnictwa prawicy miotają na Was obelgi, grożą policją i zemstą klasową. A między sobą opowiadają pocichu, że panuje pośród Was apatja, liczą, że nadchodzi dzień ich panowania.

Robotnicy! Robotnice!

Strajk poniedziałkowy — to początek walki o lepszą przyszłość Polski, o prawa ludu, o prawdziwą demokrację, o Socjalizm.

Wszyscy do szeregu!

Za Konstytucję Ludową!

Za Sejm jednoizbowy!

Za Izbę pracy!

Towarzyszki! Towarzysze!

Polska Partja Socjalistyczna wzywa Was do czynu!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 16 października 1920 r.

Strajk protestu.

Baczność! Robotnicy!

Strajk rozpoczyna się w poniedziałek o godzinie wskazanej przez miejscowe organizacje partyjne, kończy się o godz. 7 po południu.

Strajkują wszystkie fabryki, zakłady, instytucje, fachy i zawody z wyjątkiem szpitali i zakładów dobroczynnych.

Na kolejach — wobec kilkodniowego bezrobocia ekonomicznego—strajkują warsztaty, służba ruchu i wszelkich zakładów z ruchem związanych jest czynna.

We wszystkich zakładach, których technika tego wymaga, pozostawia się potrzebną ilość robotników (obserwacja).

Wszędzie obowiązuje bezwzględna karność wobec Komitetów strajkowych, organizacji partyjnych i zawodowych.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wiece przeciwko senatowi.

W niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 11 rano odbędą się wiece pod hasłem „Precz z Senatem“ w następujących punktach:

1. Pod teatrem Praskim na Pradze;
2. W sali teatralnej w Promenadzie — w Mokotowie;
3. W sali teatru „Powszechnego“, przy ul. Leszno róg Żelaznej;
4. W podwórzu domu, Al. Jerozolimskie 56;
5. Na Ochocie, Grójecka 45 m. 36.

Przemawiać będą towarzysze: Arciszewski, Dąbrowski, Dewucki, Dobrowolski, Gardecki, Niedziałkowski, Szczypiorski, Zaremba i inni.

Uwaga! W poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 12 wielki wiec na placu Teatralnym.

Sejm przeciw senatowi!

(KLĘSKA ENDECJI W SEJMIE).

Fatalny miała wczoraj dzień endecja. Okrutne zrządzenie losu sprawiło, że to właśnie Sejm, w którym endecy pokładali wszystkie swe nadzieje i którego „bronili“, jako przytułku demokracji w przeciwieństwie do rzekomych zakusów absolutystycznych lewicy — ten właśnie Sejm niemiłosiernie z nich zadrwił.

Okazało się, że pomimo słabego kompletu Izby (wielu zwłaszcza posłów z lewicy brakowało z powodu strajku kolejowego) znalazła się większość dla obalenia nagłego wniosku endecji, wzywającego rząd, aby „niezwłocznie przedsięwziął stanowcze kroki celem zabezpieczenia Sejmu i jego uchwał przed wszelkim terorem zewnętrznym, a w szczególności, aby nie dopuścił do zapowiedzianego na poniedziałek dn. 18 b. m. politycznego demonstracyjnego strajku powszechnego“.

Tow. Ziemięcki, przemawiając przeciwko nagłości endeckiego wniosku, uwydatnił i podkreślił na czem polega strach endeków przed „terorem“ zzewnątrz.

„Teror“ ten — to świadomość miljonów ludu polskiego, że Polska niepodległa nie może być i nie będzie Polską panów, Polską jawnej, czy zamaskowanej reakcji, lecz Polską ludu, Polską demokracji, nie kontrolowanej przez żadne senaty, przez żadnych mianowańców, biskupów, rabinów.

„Teror“ ten — to głos przestrogi pod adresem tych, co dwa lata temu dostali się do Sejmu demokratycznego tylko po to, by podkopać zasady demokratyczne przyszłego ustroju Polski.

„Teror“ ten — to opinja mas ludowych, przypominających endeckim suwerenom, którym uśmiechają się togi senatorskie, że nastrój tych mas jest dziś inny, niż z przed dwu laty, że ta falanga posłów reakcyjnych, którzy dwa lat temu dostali się do Sejmu dzięki ówczesnej konjunkturze politycznej, nieprzychylnej dla lewicy dziś w razie nowych wyborów znalazłaby się poza Sejmem.

Lud, demonstrując przeciwko senatowi, daje przez to do zrozumienia, że nie uważa obecnego Sejmu za wierne odbicie poglądów i nastrojów mas i że Sejm ten nie ma przeto prawa narzucać Polsce konstytucji, zakrojonej na miarę potrzeb i interesów klas posiadających.

Wniosek endecki wzywał wyraźnie Rząd, by zapomocą represji uniemożliwił ludowi wypowiedzenie się w jednej z najważniejszych spraw chwili obecnej.

Jest to dowód niezbity, że reakcja ma sumienie nieczyste i czuje się nieswojo, próbując ponad głowami mas ludowych, przemycić senacik w zaciszu czterech ścian izby sejmowej.

Robotniczo - włościańscy posłowie z pocieszającą jednomyślnością przeciwstawili się prowokacyjnemu wnioskowi reakcji i jak jeden mąż głosowali przeciwko niemu.

Podkreślić należy zdecydowaną i wyraźnie przeciwsenatorską postawę posłów włościańskich.

Zapewne, wielu z posłów włościańskich głosując przeciw wnioskowi endeckiemu, w pierwszym rzędzie głosowało przeciwko żądaniu represji w stosunku do manifestantów.

Ale głosowanie to zarazem było wyraźnym wypowiedzeniem się na rzecz jednoizbowości Sejmu i odrzuceniem senatu. Jednocześnie głosowanie to podkreśliło, że włościanie nie widzą w strajku politycznym niedozwolonego środka walki o prawa ludowe i że sami wraz z wyborcami swymi wezmą wybitny udział w demonstracji. Posłowie włościańscy stwierdzili w ten sposób, że poczynili znaczny krok naprzód w wyrobieniu politycznym i że praca w Sejmie nie poszła na marne.

„Sejm przeciw Senatowi!“ — zawołał jeden z towarzyszy posłów, gdy marszałek oznajmił wynik głosowania.

Tak jest! Nawet ten Sejm, w którym endecja szukała ucieczki, by w nim swe porachunki załatwiać, srodze zawiódł reakcję. Cóż dopiero mówić o masach ludowych miast i wsi!

W poniedziałek Polska, jak długa i szeroka, zawoła przez piersi miljonów ludu: precz z Senatem!

Miljony ludu, porzucając pracę, zaświadczą wobec reakcji polskiej i wobec świata całego, że Polska będzie ludowa i demokratyczna, że ta Polska ludowa i demokratyczna chętnie przejmie z Zachodu wszystko co dobre i warte naśladowania, lecz nigdy nie przeszczepi na swój grunt tego, co skazane jest na zagładę zagranicą i sparaliżowałoby normalny rozwój życia polityczno - społecznego w odradzającej się Polsce.

Precz z senatem! Niech żyje Sejm jednoizbowy.

Precz z senatem!

Przemówienie tow. Ziemięckiego przeciwko prowokacyjnemu wnioskowi endecji.

Związek Lud. Nar. zwraca się do Sejmu, ażeby wezwał Rząd, by ten nie dopuścił do strajku politycznego w poniedziałek i do manifestacji politycznej przeciwko Senatowi. Znać panowie z prawicy sejmowej sami mają mało wiary w ważkość swoich argumentów (pos. Rosset: skoro nie chcą burd ulicznych) i w oparcie, które znajdują w społeczeństwie, skoro proponują, ażeby prawdopodobnie w drodze represji ze strony rządu przeszkodzić zamanifestowaniu przez społeczeństwo jego stanowiska wobec projektu Konstytucji, a w szczególności wobec projektu Senatu.

Bo czem ma być zaprojektowana przez nas manifestacja poniedziałkowa? Jest to manifestacja obywateli państwa polskiego (pos. Rosset: Jest zwrócona przeciwko Sejmowi i dlatego jest wstrętną!), którzy nie godzą się z projektem prawicy sejmowej, narzucającej narodowi polskiemu system drugiej izby — izby, w której będzie się paraliżowało lub hamowało projekty, niewygodne reakcji polskiej. Jeżeli Sejm mieni się sejmem suwerennym, to jednak panowie posłowie muszą przyznać, że najwyższym suwerenem jest sam naród i przedstawiciele tego narodu nie mogą próbować odbierać samym obywatelom i ich własnym wyborcom prawa wyrażania swojej opinji w tak podstawowej kwestji, jaką jest kwestja konstytucji i system dwu, czy jednej izby.

Sądzę, że tylko dzięki temu, żeśmy długie lata żyli pod jarzmem niewoli, żeśmy długi czas byli przyzwyczajeni do tego, ażeby kardynalne sprawy nasze były decydowane na konwentyklach wśród czterech ścian sprawiło, że boimy się, ażeby ogół obywateli został powołany do wyrażania swojej opinji w tej sprawie, która przecież nie to lub inne grono, nie tą lub inną partją, lecz ogół obywateli obchodzi. (Głos: To po co posłów obierać?).

Panowie z prawicy starali się o to, ażeby sprawa konstytucji i sprawa senatu została załatwiona możliwie w tym okresie, kiedy co do tej sprawy czujność ogółu obywateli była uśpiona. Panowie, przykrywając się pła-

Precz z senatem!

szczykiem obrony demokracji, obrony praw Sejmu, starali się doprowadzić do momentu głosowania wtedy, kiedy społeczeństwo polskie nie otrząsnęło się było jeszcze z tego brzemienia ciężkiego, jakie zwaliła wojna i z groźby najazdu, staraliście się panowie przez sforsowanie jaknajrychlej głosowania nad tym właśnie spornym punktem załatwić sprawę wtedy, kiedy czujność społeczeństwa w tej sprawie była przygłuszona.

Otóż dlatego myśmy wystąpili z żądaniem odroczenia głosowania na czas, kiedy preliminarja pokoj we zostaną podpisane i kiedy społeczeństwo mogłoby, zapomniawszy na chwilę o wszystkich skutkach i ciężarach wojny, zająć się tą sprawą, która na długie lata ma decydować o ustroju Polski.

To w części drobnej przynajmniej zostało w ostatnich czasach dokonane. Dzięki zgromadzeniom, dzięki poruszeniu tej sprawy w prasie, opinja publiczna obudziła się.

I opinja publiczna ma możność wypowiedzenia się. Sprawa ta nie została pozostawiona jedynie posłom sejmowym. Mają oni możność obcowania z tą opinją. I otóż ta manifestacja, którą my projektujemy jest niczem innem, tylko wciągnięciem tego ogółu obywateli, którzy chcą i mają prawo wyrazić swoją opinję, do wyrażenia tej opinji w sposób mocny, w sposób zwarty, w sposób jednolity przez cały ten ogół (zwłaszcza przez klasy pracujące), który walczy przeciwko senatowi. (Głośne protesty i głos: to jest teror!). Panom się podoba nazwać to terorem, ale ponieważ faktu prawdziwego na poparcie tej nazwy nie macie, posługujecie się zatem bajką, gdyż bajką muszę nazwać to, co z tej trybuny opowiadał p. poseł Głąbiński, jakoby ktoś na konwencie seniorów groził, że jeżeli dojdzie do uchwalenia Senatu, to wojska ruszą z frontu, ażeby rozpędzić Sejm. (Wrzawa, tow. Czapiński: to nieprawda!). Poseł Czapiński, na którego się powoływał p. Głąbiński powiedział, że uchwalenie Senatu wywoła zniechęcenie w armji. Oto wszystko, co powiedział. (Na prawicy: poseł Bagiński powiedział!) P. Kwapiński? (wesołość) (Głosy: Takiego niema, Bagiński!). Poseł Bagiński o armji nie mówił; oto, jak panowie tę rzecz kolportują i zmieniają.

A zatem jest to teror, a zatem jest to presja. A zatem terorem jest poruszenie tej sprawy w prasie, terorem jest manifestacja ogółu obywateli, który doszedł do świadomości w tej sprawie i przez swoje stanowisko chce zamanifestować przeciwko zakusom utrwalenia panujących przywilejów w Polsce.

Teror zewnętrzny znamy, znamy posługiwanie się argumentami, które nie mają z rzeczywistością nic wspólnego. Wiemy o faktach posługiwania się w walce politycznej konfesjonałem. To jest teror, wywierany na obywateli (Głosy: Czrezwyczajka też wywiera nacisk). Manifestacja zaprojektowana i proklamowana przez naszą partję niema nic innego na celu, tylko wyrażenie opinji przez klasy pracujące miast i wsi przeciwko projektowi reakcyjnemu prawicy.

Jeżeli panowie sądzicie, że w tej walce swojej przeciwko nam możecie się posługiwać zakazami i represyjnemi środkami, to panowie się mylicie. Gdybyście nawet nagłość i meritum tego wniosku uchwalili, manifestacja projektowana się odbędzie, gdyż klasy pracujące zajmują w tej sprawie dostatecznie mocne stanowisko i żadne wasze groźby i represje nie mogą nas przerazić. Będziemy bronili swego stanowiska i swojego hasła, a tym hasłem naczelnem jest hasło: Precz z Senatem. (Głos: Niech żyje Sejm!).

wodnictwo w osiągnięciu jak najdoskonalszych form pracy celem tworzenia jak najdoskonalszego porządku społecznego. Tchórzem i przedmiotem pośmiewiska będzie inżynier, który poważy się kiecić domy niezdrowe, ciemne, zabójcze, w jakich obecnie mieszkamy. Zdrajcą będzie lekarz, nauczyciel, artysta, uczony, ogrodnik, robotnik, który rzemiosło swe będzie źle, ospale, niesumiennie uprawiał. Dezerterem będzie urzędnik gnuśny, przestępcą lekarz niesumienny, szubrawcem ksiądz nie żyjący podług Chrystusa.

Nie wierzycie w taką wojnę? Nie rozumiecie jej? Nie uznajecie jej? Chcielibyście teraz „odpocząć", wleźć pod pierzynę i marzyć tylko o tłustej pieczeni i gładkiej podwice? Chcielibyście zapomnieć o wszystkiem, byle mieć brzuszek pełny, kieliszek gorzały i spokój? Bardzo mi przykro, ale jeśli marzenia wasze są takie, to ich nie potraficie urzeczywistnić. Wojna światowa tak poruszyła życie do samego dna, iż trzeba wszelkie stosunki ludzkie budować odnowa. Zaś Polska w tej odbudowie musi wziąć udział, jeśli nie chce znowu popaść w niewolę.

Żegnajcie przeto walkę byków, która się właśnie kończy, wojnę krwiożerczych warjatów, gotujcie się na wojnę nową, wojnę wspaniałą, na wojnę duchów i rozumów! Będzie to wojna trzydziestoletnia conajmniej...

Zysław.

Robotnicy miejscy wobec strajku poniedziałkowego.

PLENARNE ZEBRANIE „BLOKU".

W dniu 15 b. m. o godz. 6 w. odbyło się plenarne zebranie „Bloku" związków instytucji użyteczności publicznej, na którem były reprezentowane zarządy Związk w Elektrowni, Gazowni, Tramwajów, Telefonów, Związek Rob. Miejskich Nr. 42 i 46 i Związek Teatralny.

Rozpatrywano sprawy następujące: 1) Akcja cennikowa. 2) Udział w strajku powszechnym 18 października. Referentem do 1 punktu był tow. Wencel, który przedstawił wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcji cennikowej. Zebranie wyraziło pełne zaufanie do prezydjum, polecając mu dalej prowadzić rozpoczętą akcję aż do końca. Referentem do 2-go punktu był tow. Nejbauer, który za podstawę referatu wziął dyrektywy C. K. Z. Z., wzywające do akcji protestu w dniu 18 b. m.

Przyjęte uchwały streszczają się w następującem: „Blok" przyjmie udział w akcji protestacyjnego strajku w dniu 18 b. m. Techniczne przeprowadzenie strajku wzorować się ma na strajku 1-go Maja. Biorąc pod uwagę, że strajk w instytucjach użyteczności publicznej mógłby dotknąć boleśnie licznych rannych i chorych wojskowych, przebywających w szpitalach, postanawia się, by część pomp była czynna bez przerwy, by szpitalom dostarczyć potrzebną ilość wody.

Straż pożarna pozostawia pogotowie na cały czas strajku manifestacyjnego.

Obsługa szpitalna (sala kuchni) czynna przez cały czas trwania strajku.

Telefony. Ruch zatrzymuje się całkowicie — pozostawiając tylko 4 ludzi do aparatów wojskowych.

Tramwaje. Wagony wojskowe i sanitarne będą przez cały czas trwania strajku czynne. Ruch ogólny uruchomiony będzie w myśl dyrektyw ciał naczelnych związkowych — o godzinie 7 wieczór.

Gazownia. Zmniejszone ciśnienie, niezbędne dla obsługi szpitalnictwa i urzędów wojskowych pozostawia się przez cały czas trwania strajku. Deleguje się niezbędny komplet robotników do obsługi, poczem o godz. 7 zapala się światło.

Elektrownia. Z tych samych względów zostawia się zespół niezbędny dla obsługi maszyn. Praca zmian uruchomiona będzie o g. 7 w. i o tej godz. będzie zapalone światło na mieście.

Teatry. Praca przygotowawcza całodzienna zostaje wstrzymana. Zwożenie i ustawianie niezbędnych utensylji rozpoczęcie się o g. 7 wiecz.

Mały felieton.

Nowa wojna!

Mamy już wreszcie i cholerkę. Był tyfus, dur, meningitis, śpiączka, czerwonka... brakowało tylko dżumy i cholery. Dżuma jeszcze nie raczyła, podobno, odwiedzić nas ale cholera już jest. I to nie za lasami i górami, gdzieś tam na kresach. Bakcyle są jak wiadomo z natury anarchistami i nie uznają żadnych granic, kordonów, a nawet ze strajków kolejowych nic sobie nie robią. Umieją jeździć na swoich własnych wehikułach, które nazywają się brud, wszy, niedołęstwo sanitarne, obojętność lub niezdarność władz, brak mieszkań, śmiecie magazynowane przez kamieniczników po domach, śmiecie i brudy magazynowane przez magistrat w tramwajach, przez dyrekcje kolejowe w wagonach kolejowych, przez księży w kościołach, przez ministerjum oświaty w szkołach, przez policję i ministerjum wojny w biurach i koszarach. Wogóle polskie władze żywią miłość dla... śmieci. Zaś śmiecie, brud, złodziejstwa, oraz wszelkie bakcyle fizyczne i duchowe są rodzonemi dziećmi wojny.

Lecz wojna kończy się. Za tydzień już żaden chrześcijanin rosyjski nie pocześtuje kulą chrześcijanina polskiego i na rozległym froncie zapanuje cisza. Militaryści wszystkich krajów myślą o tem z przerażeniem. Oni bowiem, miłośnicy mordu, krwi, śmierci, cholery, tyfusów i wszelkiego niechlujstwa, nie mogą pojąć innej wojny, oraz innych zwycięstw, niż wojnę z łamaniem gnatów przeciwnika. Oniby chętnie w nieskończoność prowadzili ten turniej trupoów, jakim jest wojna wyniszczonej, do cna obdartej, wynędzniałej, przez trzech przyjaciół złupionej Polski ze zdychającą z głodu Rosją. Ale ta obłąkana zabawa skończyła się na szczęście.

Teraz rozpocznie się wojna inna, wojna, której jestem zapalonym heroldem. Rozpoczynają się zapasy nowe, porywające piękności i wymagające stokroć większej cnoty i siły, niż mordowanie ludzi. Wojna o cywilizację! Wojna z robactwem, gnojem, nędzą. Wojna z ciemnotą, złodziejstwem, nieuczciwością. Wojna z tępotą biurokratyczną, z ograniczonością urzędnictwa, z brakiem odpowiedzialności na każdym kroku, z haniebnie niskim poziomem szkół, z barbaryzmem w domu, w rodzinie, klasie, partji, społeczeństwie w teatrze i w książce. Wojna o ideały, wyścig o największą nagrodę, którą jest sława, współza-

Co robi dyplomacja polska w Paryżu?

(Korespondencja własna).

Społeczeństwo nasze, zmęczone wojną sześcioletnią, myśli się widocznie przypuszczając, że pokój się przygotowuje w Rydze. „Petit Parisien" oświadcza, że „tutejsze miarodajne czynniki rządowe" w tych słowach przedstawiły mu poglądy rządu polskiego w tej sprawie: „Nikt określić nie może ściśle, jakie będą rezultaty, osiągnięte w Rydze po wszystkich dyskusjach, które mają nastąpić. My uważamy, że w tej chwili ustanawiamy chwilowe zawieszenie czynności wojennych (une trêve). Konieczność, nasze stanowisko międzynarodowe, pcha nas do zawarcia pokoju. Trzeba zaznaczyć jednak i powtórzyć, że nie chcemy w tej sprawie naśladować nieszczęśliwych przykładów Łotwy i Estonji. Siła bolszewicka nie tylko polega na jej armji czerwonej, ale głównie na propagandzie. Myśmy nie uratowali naszej ojczyzny przed bolszewickiem niebezpieczeństwem, by zawrzeć obecnie porozumienie, któreby nas postawiło wobec nowego niebezpieczeństwa i sowietyzacji Polski. **To powinno w zupełności uspokoić naszych przyjaciół i usunąć pewne wątpliwości** (!).

My będziemy ciągle na straży, broniąc się przed tą propagandą, której niebezpieczeństwo nigdy maleć nie będzie. Nie trzeba sobie wyobrażać, że ostateczne przez zwycięstwo wojenne uśmierzyło się potęgę Sowietów. Stanowisko rządu moskiewskiego i wypadki, które niezawodnie nastąpią przed zimą, tak na Wranglowskim, jak i na azjatyckim froncie, pokażą prawdopodobnie naszym przyjaciołom i sprzymierzeńcom, jakie są zamiary sowietów i wartość traktatów, które mają być zawarte z narodowymi komisarzami".

Jakie to są sfery rządowe, jakie to są upoważnione czynniki rządowe w Paryżu, które ośmielają się w chwili rokowań pokojowych przypisywać rządowi polskiemu podwójną grę — nieszczerze przygotowywanie nowej z Bolszewją wojny? Endeckie knowania znajdują grunt odpowiedni we wszystkich urzędowych biurach państwa polskiego zagranicą, tworzonych jeszcze przez Komitet Narodowy w Paryżu i poprzednie rządy w Polsce. Raz trzeba tej bezkarności i temu warcholstwu kres położyć. Demokracja polska zagranicą zapewnia społeczeństwo francuskie, angielskie, włoskie i t. d., że my bronimy tylko naszych praw narodowych, nie mając najmniejszego zamiaru mieszania się do wewnętrznych spraw Rosji, a tymczasem nasi urzędowi przedstawiciele w rozmaity sposób, często pod przejrzystemi obsłonkami zapewniają o naszych reformatorskich zamiarach względem Rosji, lub straszą nas i Europę sowietyzacją Polski, czerpiąc potrzebne argumenty, niewiadomo dlaczego z zachowania się bolszewików na froncie Wranglowskim i w Azji. W jakim celu przytacza się Wrangla? Czy n. p. gdyby odniósł porażkę w wojnie z bolszewikami, miałoby to nas pchnąć do nowej wojny?

Nie wolno nam w chwili zawierania trwałego pokoju z Rosją już jej zarzucać złą wolę i obniżać wartość traktatów, zawieranych z komisarzami rządowymi. Gdyby istotnie bolszewicy, wbrew zapewnieniom o niemieszaniu się do wewnętrznych naszych spraw, uczynili by to, czyż nie byłoby polityczniej dowiedzieć się o tem od nich, aniżeli już dziś ich „prowokować", zapomocą urzędowych oświadczeń zagranicznych władz polskich, napewno przez obecny rząd polski do tego nie upoważnionych, ale za to ciągle szkodzących interesom kraju, samozwańczo przemawiających w imieniu Narodu i Rządu!

Jak długo jeszcze będzie to trwało?

Opinja publiczna francuska dzięki temu, iż przedstawicielstwa polskie zagranicą nie wypowiedziały się w sprawie ataków na Piłsudskiego, jest przekonaną, że one solidaryzują się z temi atakami (zarzucającemi też Piłsudskiemu, między innemi, wrogość w stosunku do Ententy, co jak wiadomo jest nieprawdą). My nie jesteśmy rzecznikami polityki rządowej, ale nie możemy dopuścić, by urzędowe czynniki zagranicą prowadziły politykę na własną rękę, i jak w tym wypadku, tak i w wielu innych, dla społeczeństwa szkodliwą. Misja jest potrzebną, by wymieść z zagranicy „urzędową poznańską orjentację". Rząd francuski nie jest temu winien, że nie orjentuje się w naszych sprawach, mając przed sobą dwie orjentacje: jedną rządową w Warszawie, a drugą również „rządową" zagranicą!

Śmiałość tych upoważnionych czynników „urzędowych" zagranicą pochodzi jeszcze stąd, iż niektórzy przedstawiciele rządu polskiego, jak n. p. Dąbrowski i Wł. Grabski opowiadali dziennikarzom, a prawdopodobnie niejednokrotnie dziennikarzom, o innych zamiarach rządu polskiego względem Rosji sowieckiej, niż te, które mają względem niej odpowiedzialni za naszą politykę zagraniczną ministrowie.

Ten bojkot „rządu w rządzie" na zachodzie przyczynił się też do tego, iż nie otrzymaliśmy we Francji pożyczki. Pan Władysław Grabski chyba się o tem przekonał.

Ta nieszczęsna polityka zgadza się zupełnie z polityką kliki Maklakowa, którzy, wróciwszy teraz ze Struwem z Krymu, zapewniają rząd francuski o solidności frontu Wranglowskiego, się „solidność" tę wzm. cnić muszą — wojska i amunicje nierosyjskie. W „Matinie" zwierzenia te ogłasza komendant d'Etschegoyen, który, między innemi, napisał po dłuższym pobycie w Polsce, że na wszystkich ziemiach spornych na Litwie, na Ukrainie i t. d. mieszkańcy wolą nawet najście bolszewickie niż Polaków, których wszędzie z duszy całej nienawidzą. Dziś ten sam człowiek jest misjonarzem Maklakowa i Struwego, by Wranglowi przysłali z pomocą „znienawidzeni" — według jego poprzednich wynurzeń — Polacy!

Posłuchajmy, co nam radzi dawny socjalista, a dziś — wysłannik Wrangla i Maklakowa, Struwe: „Jeżeli Polacy będą prowadzili wojnę defensywną, która zatrzyma na ich froncie poważną część sił bolszewickich, to my przez ten czas będziemy mogli wzmocnić naszą armję, wyekwipować ją przy pomocy innych państw i przygotować ostateczne operacje wojenne. W przeciwnym razie, zjednoczone wojska bolszewickie nas zmogą". Struwe, w niewyczerpanej dobroci swego serca, ostrzega Polskę przed „drugim Brześciem Litewskim", stawia jej te skromne „żądania": „my żądamy tylko, by Polacy się bili na linji swoich granic etnograficznych, a nawet, by je nieco przekroczyli, jeżeli już ich zmuszą do tego względy wojenne. Pan Struwe zgadza się nawet, by te zajęte terytoria — stały się polską własnością, jeżeli wyniki późniejszych plebiscytów w duchu tym zadecydują, ale przestrzega jednak Piłsudskiego, by nie zapuścił się aż pod Kijów, bo to mogłoby wzniecić przeciw niemu nową wojnę narodową. Pan Struwe ma jednak nadzieję, że Polacy okażą się „umiarkowanemi", dadzą dowody rozwagi, a my — powiada — „udzielimy im za to rozmaitych koncesji, zgodnych z zasadą niewzruszalnej jedności rosyjskiej".

Pan Struwe opowiada, że generał Markow jest już w Warszawie i że prowadzi bardzo interesujące układy, i dlatego jest możliwy ewentualny przyjazd do Warszawy krymskiego ministra spraw zagranicznych i generała Józefowicza. Uwieńczeniem tego przyjazdu ma być — w fantazji p. Struwego — wcielenie 80,000 jeńców wojennych bolszewików w Polsce, do armji krymskiej.

Pan Struwe w końcu mówi o potędze propagandy bolszewickiej i, grożąc nią całemu światu, wyraża przekonanie, że „Rosja Wrangla przezwycięży te trudności, jeżeli Francja wraz

z Anglją i Ameryką wpłyną na rząd polski, aby współpracował z Wranglistami!“

Nie należy dziwić się Makłakowowi, Struwemu, Sawinkowowi i Burcewowi. Wiemy czyim interesom oni służą i wiemy też, że dla tryumfu reakcji gotowiby w jedną krwawą perzynę obrócić całą Europę, a tembardziej znienawidzoną przez nich Polskę, ale co powiedzieć mamy o Polakach, przemawiających w tym samym co oni duchu?

Przecież Wranglowi są przeciwni także wszyscy rosyjscy mienszewicy i eserzy, których bolszewicy prześladują w ohydny sposób. Ci także wiedzą dobrze o tem, że to jest czarnosieciniec. My, którzy absolutnie przeciwni jesteśmy bolszewizmowi, tem śmielej pisać możemy o tem, że należy najpierw dać bolszewikom normalne warunki rozwoju, aby móc wydać o nich sąd najzupełniej bezstronny. Możemy być prawie pewni, że bolszewizm nie utrzyma się w Rosji w dzisiejszej formie, a wówczas naród rosyjski sam postanowi o swoim losie.

Kongres syndykalistyczny w Orleanie i materjały wiarogodne z bolszewji, przedstawione przez Merrheima, ochłodziły niezmiernie zapał wielu mniejszościowców w stosunku do bolszewików. Coraz ostrzejsza krytyka punktów, przesłanych tu przez Moskwę, zaczyna też przerzedzać szeregi zwolenników 3-ej Międzynarodówki. Jeden z „wyklętych“, Longuet, ogłasza dziś list Morrisa Hillquita, towarzysza z partji amerykańskiej, w nim znajdujemy następujący sąd o 3-ej międzynarodówce: „Organizacja scentralizowana i autokratyczna, polowanie na heretyków, szpiegostwo i groteskowy system inkwizycji i stałego wyklinania, który nowa międzynarodówka chciałaby narzucić innym partjom, mógłby zdemoralizować i zniszczyć cały ruch socjalistyczny w Zachodniej Europie i w Ameryce“. Hillquit wyraża nadzieję, że towarzysze francuscy, sympatyzujący z sowietami, nie pójdą tak daleko, żeby pozbawić praw do życia partje socjalistyczne. Longuet, powołując się na Hillquita, Debsa, F. Adlera, Crispiena, Hilferdinga, Smilie, Mac-Donalda i Snowden, wzywa towarzyszy, by ratowali francuską partję przed ruiną.

W chwili, gdy następuje takie zdrowe otrzeźwienie w stosunku do bolszewików, istnienie tego samego bolszewizmu w jego najokropniejszych formach, może zostać przedłużone przez podtrzymywanie Wranglowskiego frontu.

Hieronimko.

Paryż, 10 października 1920.

Zamiast tylko życzyć komuś majątku
z okazji uroczystości rodzinnych lub koleżeńskich
Lepiej dopomódz mu do spełnienia życzeń
i ofiarować „miljonówkę“
pod postacią
4% Państwowej Pożyczki Premjowej,
która w każdą sobotę w ciągu lat 20-tu może przynieść
1,800,000 marek polskich.

W warszawskim szpitalu.

Warszawa, w której żyły do niedawna tradycja księdza Boduena, która słynęła ze swej „miłości bliźniego“, w której na dziesięciu gmachach płonęły złote głoski: „rzecz święta — nieszczęśliwy“ (res sacra miser) w ostatnich tygodniach zaczęła zwracać uwagę ogółu, ale z innego tytułu. Mamy demokratyczną Radę Miejską, która co parę tygodni do innej stolicy świata swoje wysyła przedstawicielstwo, nasz Magistrat, który szuka odznaczeń i wstążeczek orderowych po innych krajach! I ten oto Magistrat pozwolił sobie popełnić karygodny błąd, żądając od chorych leczonych w szpitalach miejskich **opłaty dziennej za leczenie na ogólnej sali w ilości... 80 marek dziennie!!!**

Komisja, która podobnie potworną powzięła decyzję, musiała chyba mieć w składzie swoim lekarzy szpitalnych. Albo może ich nie miała? Bo jakżeby inaczej nie wiedziała, że w szpitalach leczą się biedacy. Kto może, kogo stać na to, leczy się w domu. Wiadomo, że dziś lekarz nie bierze w domu mniej niż sto marek, a gdy go rządają do chorego, bierze dwieście, a nawet czterysta marek. Kto takich sum opłacić nie może, ten wędruje do szpitala. A jeżeli zapada na chorobę zakaźną, to do szpitala wędrować musi. Wczoraj na posiedzeniu Rady Miejskiej opowiedziano, jak matka czworga dzieci, leczonych na szkarlatynę w szpitalu miejskim, otrzymała rachunek na dziesięć tysięcy marek, do natychmiastowego uregulowania! Rzecz prosta, że wyrównać tego rachunku nie będzie w stanie. I kasa miejska pieniędzy tych nie otrzyma. Zresztą uważamy, że nie otrzyma ich zupełnie słusznie. Szpitale są dla ludności! Miasta, dobrze rządzone, szczycić się powinny dobrą organizacją szpitali. Korzystały zawsze z ofiar, z darowizn, z zapisów. I nadal tak być powinno. W Anglji spitale istniejące z własnych funduszów, zbierają co rok składki, kwestują na ulicach, ale przecież nikomu tam na myśl nie przychodzi, nakładać na niezamożną ludność podatku dziennego, odpowiadającego kosztowi utrzymania!

Jestto zarządzenie w wysokim stopniu niehumanitarne i antispołeczne. Kasa miejska nie pożywi się tysiącami egzekwowanemi od chorych i nieboszczyków. Ludność biedna nie będzie wcale korzystała ze szpitali, bo zanim urzędnik sprawdzi stan zamożności chorego, ten ostatni — umrzeć może. Musi tedy odwoływać się do kas chorych, do litościwych serc lekarzy. Wogóle — całe to rozporządzenie wprowadzi taki chaos do naszego życia, że w interesie porządku społecznego, powinno być natychmiastowo odwołane.

Polityka społeczna naszego rządu jest wiadoma. Kiedy się organizuje kasy chorych, na wniosek pewnego posła, który jak bohater Bellamy'ego na wywrót spał od czasów księdza Piotra Skargi — uchwala, że dziewczyny-matki mają być wykluczone z dobrodziejstwa pomocy lekarskiej, udzielonej przez szpitale, lekarzy i apteki! Teraz Magistrat znowu pozbawia opieki szpitali tych współobywateli naszych, którzy nie są w stanie płacić 80 marek dziennie. Trudno nie pisać satyry na nasze władze ustawodawcze i samorządowe, na naszych suwerenów z ul. Wiejskiej i z placu Teatralnego. I żadna, panowie ławnicy, djalektyka wam tu nie pomoże i „plamy nie wypierze“.

Medicus.

Zatarg robotników rolnych ze Związkiem Ziemian.

LIST OTWARTY

do całego proletarjatu polskiego.

Szanowni Towarzysze!

Po raz drugi jesteśmy zmuszeni do zwrócenia się do Was w sprawie zatargu pomiędzy ziemianami a Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Polskiej.

Wszelkie próby z naszej strony, aby samowola i bezprawia Związku Ziemian zostały złamane przez czynniki powołane w pierwszym rzędzie do tego t. j. przez władze administracyjne, zawiodły.

Pomimo oświadczenia Rządu, iż postępowanie Związku Ziemian jest bezprawne i pomimo wezwania, aby ziemianie podporządkowali się istniejącym przepisom prawnym, Zw. Ziemian w dalszym ciągu odmawia udziału swych przedstawicieli w Komisjach Polubownych i Rozjemczych. Jednocześnie ziemianie przestali się stosować do zawartych umów. Tymczasem represje i gwałty, popełniane przez powiatowe władze administracyjno - policyjne trwają w dalszym ciągu.

W dn. 13 października b. r. Min. Pr. i Op. Sp. uczyniło jeszcze jedną próbę zwołania Gł. Kom. Pol., która znowu nie doszła do skutku z powodu niestawienia się delegatów Związku Ziemian.

Nie przesądzając sprawy, czy wobec tej sytuacji Rząd przedsięweźmie środki zmuszające ziemian do liczenia się z przepisami prawnymi, Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. dłużej czekać nie może i musi sam zacząć się bronić przed bezprawiem ziemian.

W związku z tym na swoim posiedzeniu z dn. 15 października b. r. Sekretarjat Centralny, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, doszedł do wniosku, że Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. zmuszony jest do proklamowania powszechnego strajku rolnego.

Dlatego też S. C. uchwalił:

1) polecić Oddziałom, aby przygotowały się do strajku,

2) wezwać na dzień 24 paździeirnika b. r. Zarząd Główny dla ustalenia daty strajkowej,

3) zaprosić na posiedzenie Z. Gł. przedstawicieli Kom. Centr. Kl. Zw. Zaw.

Jednocześnie Sekr. Centr. postanowił zwrócić się niniejszym listem do całego proletarjatu polskiego z prośbą o poparcie Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. w walce z samowolą ziemian.

Sekretarjat Centralny
Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P.
Przewodniczący: **J. Kwapiński.**
Sekretarz: **M. Nowicki.**

Zakończenie strajku kolejowego.

DEPESZA ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Do wszystkich Kół Zarządów Okręgowych, Sekcji Fachowych Z. Z. K., Dyrekcji Warszawskiej, Wileńskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwoskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej, Dyrekcji Budowy.

15 października, godz. 5 m. 40.

Ostateczne porozumienie Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. z Rządem w sprawie wysuniętych żądań ogółu kolejarzy doprowadziło do możliwego w dzisiejszym momencie ich uwzględnienia. Główniejsze są następujące:

po 1) będzie wypłacony natychmiast wszystkim pracownikom zasiłek zwrotny w wysokości 3000 mk. dla samotnych, 3300 dla małej rodziny, 3600 dla średniej i 4000 mk. dla dużej rodziny. Zwrot tego zasiłku rozpocznie się ratami od pierwszego kwietnia roku przyszłego,

po 2) wszyscy pracownicy z zasadniczą płacą 1100 mk. i poniżej otrzymają bezwrotnie na odzież po 1500 mk.,

po 3) wypłacona będzie zaliczka na należny dodatek procentowy za wysługę lat w wysokości do trzech czwartych przypuszczalnej należności,

po 4) zapewnienie kooperatywom kolejowym potrzebnych kredytów dla wzmocnienia aprowizacji kolejarzy,

po 5) powołana będzie natychmiast Komisja Ministerjalna z udziałem Z. Z. K. dla poprawienia obecnego zaszeregowania pracowników w kategorjach płac, tudzież nowego ustalenia podziału miejscowości na klasy drożyźniane, odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy,

po 6) funkcyjne dodatki będą wprowadzone do pierwszego grudnia r. b. po uzgodnieniu z Z. Z. K.,

po 7) sprawa aresztowanych i uwolnionych kolejarzy zostanie natychmiast rozpatrzona,

po 8) przewidziane będą w budżecie kredyty na sprawy szkolne i pozaszkolne,

po 9) w roku bieżącym wprowadzona zostanie pragmatyka służbowa i ustawa kasy emerytalnej.

W październiku będą wprowadzone zaliczki emerytalne dla obecnie zwalnianych.

po 10) Zwiększone godzinowe dla maszynistów i służby pociągowej zostały wprowadzone w życie depeszą M. K. Ż.

Resztę punktów, jako mniej ważnych, podamy odzielnie. Pomimo, iż żądania nasze nie zostały uwzględnione w całości, jednak ze względu na to, że dalszy strajk naraża kraj na wielkie straty, a jednocześnie straciliśmy nadzieję na przychylniejsze załatwienie tych żądań przez Sejm, Wydział Wykonawczy Z. Z. K. wzywa wszystkich kolejarzy do powrotu do pracy.

Prezes Z. Z. K. (—) **Kruszewski.**
Vice-prezes Z. Z. K. (—) **Michniewicz.**
Sekretarz (—) **Ołtarzewski.**

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA BARTLA.

Dyrekcje Kolei Lwów, Stanisławów, Kraków, Warszawa, Poznań, Gdańsk, Siedlce.

15 października, godz. 5 m. 40.

Wszystkim pracownikom wypłacić natychmiast zasiłek zwrotny w następujących wysokościach: samotnym 3000 mk., dla małej rodziny 3300 mk., średniej 3600 mk., i 4000 mk. dla dużej rodziny zwrot rozpocznie w ratach miesięcznych od 1 kwietnia 1921 r. według późniejszego rozporządzenia. Ponadto wypłacić pracownikom pobierającym 1100 mk. zasadniczych poborów i niżej 1500 mk. zapomogi na odzież.

(—) **Bartel.**

***

Ruch kolejowy na wszystkich dworcach został wczoraj w południe podjęty. Ze względu jednak na pewne trudności, pociągi w ciągu dnia nie odchodziły jeszcze regularnie. Ruch regularny zaczął się od wieczora. Wczoraj o godz. 7 odszedł express do Paryża. Zrana z dworca kolei wiedeńskiej odszedł pociąg do Skierniewic.

Parlamenty pracy.

Z dwu stron jednocześnie zaczęto znowu mówić o parlamentach pracy. Włoski minister, socjalista A. Labriola wnosi do parlamentu włoskiego projekt ustanowienia parlamentu technicznego. Ma to być organizacja działająca równolegle z parlamentem politycznym. Ma się składać ze stu pięćdziesięciu przedstawicieli w równych częściach klasy robotniczej i fabrykantów; ma posiadać prawa zarówno doradcze jak i ustawodawcze, a mianowicie we wszystkich kwestjach, dotyczących organizacji pracy i warunków życia robotników. Całokształt spraw, związanych z życiem robotnika: regulaminy, stosunek kapitału i pracy, płaca robocza, wszystkie kwestje, związane z dolą i niedolą klasy robotniczej byłyby stałym przedmiotem troski i zajęcia tego parlamentu pracy. Dzieliłby się on na dwie sekcje: przemysłowo - handlową i rolną. Obie sekcje miałyby wspólną organizację techniczną, opracowującą ustawy i regulaminy.

Jednocześnie z okazji odbywającego się w Berlinie pierwszego kongresu „Rad fabrycznych“ — zaprowadzonych w Niemczech na mocy ustawy specjalnej ze stycznia b. r., redaktor Hilferding w mowie powitalnej wskazał, że związki zawodowe powinny dążyć do organizowania ciał samorządowych, parlamentów produkcji, w których zasiadaliby ci tylko, którzy związani są z produkcją: pracownicy ręki i głowy, robotnicy, inżynierowie, organizatorzy pracy. Te parlamenty, rozrzucone po różnych prowincjach Niemiec znalazłyby swoją centralizację w najwyższym parlamencie pracy i przemysłu, któryby dawał najogólniejsze wskazówki produkcji. Hilferding ujmuje sprawę z innej strony. Jemu, przedewszystkiem, chodzi o uspołecznienie produkcji, któremu towarzyszyć musi nadzwyczajne wzmożenie produkcji. Ale z jakiejkolwiekbądź strony spojrzeć na kwestję, zawsze zobaczymy, że wszędzie na świecie kwestja parlamentu t. j. politycznego przedstawicielstwa „Pracy“ weszła na porządek dzienny i nie zejdzie z porządku dziennego!

Dobrze, by o tem pamiętali prawodawcy nasi, którzy z taką lekkomyślnością odrzucili projekt socjalistyczny Izb Pracy. Projekt ten jak cień Banka z tragedji Szekspira będzie wciąż przesuwał się po scenie Sejmowej!

H. K.

Chlaśnięcia.

W pewnym, „masońskim“ kraju...

...W pewnym, „masońskim“ kraju, z „bezbożną“ stolicą,
Którego życie rytmem „postępu“ uderza,
Minister spraw zewnętrznych siedzi pod „spódnicą“
Przebiegłego „finesa“, „echt - arcypasterza“!..

Codzień do „pittowego“ cichy gabinetu,
Gdzie za plecami Ludu knują się złe sprawy,
Wkrada się lis układny, w szacie z fijoletu,
Strojąc oblicze w uśmiech obleśny, słodkawy...

...Z pod „arcybyczej“ mycki, świętych fijoletów,
C nieraz ku ministra, ach, tuli się łonu,
Błyska myśl: By do wszystkich, przyjemnych „pasztetów“
Dodać temu krajowi jeszcze jeden: tronu!..

Tego mu tylko jeszcze brakowało „atu“,
By doścignąć zenitu doczesnej błogości!..
Bo kraj ten w gruncie „rwie się“ do tronu, Senatu,
Choć z pozoru plwa na nie i klnie od „wciórności“!..

..Dość że takie po świecie o tem chodzą „wici“,
Że, czy jest tam na niebie nów, kwadra, czy pełnia,
Bogobojny minister „dokumentnie“ spełnia
Tylko to, co mu każą... Ojce jezuici!..

Wacław Wolski.

Zapytanie.

Czy Szczepiński (sędzia śledczy), Gołębski (zast. Kom. Policji) i Hejmann (starosta) mają już wytoczoną sprawę za samowolę i bezprawia, popełniane w powiecie Rypińskim? Żądamy ukarania ich według całej surowości prawa.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 173.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu dało znowu możność narodowym demokratom do wypowiedzenia dwu mów zasadniczych, okazję — powiedzmy to sobie otwarcie — do dwu nowych kompromitacji. Przed kilku dniami słyszeliśmy niesłychanie słabą, banalną mowę prezesa Głąbińskiego, wczoraj byliśmy świadkami kompromitacji pos. Zamorskiego, którego przemówienie, mocno przerywane fałszem i ohydnemi oszczerstwami, budziło niesmak nawet wśród uczciwych endeków. Endectwo, operujące metodami walk najgorszego gatunku, plwające na prawo i lewo jadem fałszu, prowokacji — dusić się zaczęło tym, czem chciało zabić przeciwnika. Przepaść między narodową demokracją, a stronnictwami centrum i lewicy zarysowuje się coraz wyraźniej, coraz ostrzej.

Pos. Zamorski w końcu przemówienia odczytał swój dodatek do wniosku o votum ufności dla Rządu, przedstawionego przez pos. Jana Dębskiego. Poprawka ta jest zasadniczo słuszna, w jednym tylko miejscu odkrywa istotne oblicze N.-Dectwa. Wzywa się mianowicie Rząd do złamania czynników wywrotowych. Aby ośmieszyć „dodatek" endecki, tow. Hausner w imieniu klubu P. P. S. postawił poprawkę do „dodatku". Po przyjęciu tej poprawki posłowie socjalistyczni gotowi są głosować za nim. Poprawka ta polega na dodaniu dwu tylko słów, a mianowicie po słowach: „wzywa się Rząd do złamania czynników wywrotowych w kraju" wstawia się i „t. j. narodowej demokracji".

Marszałek, jak dotąd traktuje poprawkę tow. Hausnera, jako żart i wzbrania się postawić pod głosowanie.

Głosowanie nad wnioskiem oraz dodatkiem odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

Wniosek nagły pos. Rottermunda, wzywający Rząd do użycia środków represji przeciwko społeczeństwu, mającemu w poniedziałek protestować przeciwko senatowi i rezultat głosowania dopełnił czary goryczy, jaką wczoraj musiała wypić endecja.

Jako mówca generalny ze strony lewicy przemawiał pos. Buzek, który obszerniej omówił położenie Polaków pod okupacją czeską i barbarzyńskie traktowanie ich przez najeźdźców czeskich.

W dalszej dyskusji nad projektem konstytucji ukończono dyskusję nad artyk. o senacie, przyczem pos. Dubanowicz okazał wielkie zirytowanie i nazwał ustawy uchwalone przez Sejm „głupiemi".

Nic dziwnego, że śpieszno mu do senatu, gdzie w towarzystwie arcyb. Teodorowicza i doborowej śmietanki endeckiej opracowywałoby się „mądre" ustawy, godzące w żywotne interesy mas pracujących.

Tow. Niedziałkowski uzasadniał poprawkę klubu socjalistycznego, domagającą się referendum, czyli powszechnego głosowania ludowego.

Tow. Czapiński w sposób wyczerpujący bronił zasady wyboru Naczelnika Państwa przez ogół ludności, a nie przez połączony Sejm i Senat, jak przewiduje projekt prawicy.

Dziś dalsza dyskusja.

* * *

Początek o godz. 4 m. 30.

Interpelacje wnieśli między innymi: tow. Zofja Moraczewska w sprawie niedbałości sądu; lewica P. S. L. w sprawie utrzymania przy Watykanie kosztownego poselstwa Rzeczypospolitej.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem p. Prezydenta Ministrów.

Zbrodnie czeskie.

Pos. Buzek: Dzień 12 października b. r., to jest dzień podpisania preliminarjów pokojowych w Rydze, jest dniem niezaprzeczonego tryumfu naszego. Walka o nasze granice zachodnie zakończyła się szeregiem klęsk: nie mamy bezwzględnie pewnego dostępu do morza, Mazury i Warmja definitywnie są stracone, czyli straciliśmy przeszło 12.000 klm. kw. ziemi polskiej z ludnością półmiljonową.

Inaczej na Wschodzie. Nabywamy tam na Wschód od linji Kurzona 130.000 klm. kw. z ludnością przeszło 5 miljonów. Ten wynik zawdzięczamy przedewszystkiem sobie samym. Znamiennem jest, że po rozstrzygnięciu sprawy cieszyńskiej, pewien dyplomata angielski, na pytanie, dlaczego oddano Czechom kawał polskiej ziemi, odpowiedział, że w chwili wydania orzeczenia Rada Ambasadorów musiała liczyć się z upadkiem Polski, jako faktem bezpośrednio grożącym.

Czesi pragną w ciągu lat najbliższych zupełnie wynarodowić przyznane im ziemie polskie, za pomocą brutalnych gwałtów, chociaż dnia 10 września 1919 r. zawarli z mocarstwami konwencję, w której zabezpieczają mniejszościom narodowym szereg praw, a zwłaszcza zupełne bezpieczeństwo, nadto przyznają szkołom mniejszości zupełnie swobodny rozwój, a nawet wypłacenie dotacji. Postanowienia te zostały także umieszczone w konstytucji czeskiej, uchwalonej 29 lutego 20 r. Tymczasem co się dzieje? Czesi zaprowadzili na Śląsku i Orawie rządy obce, rozwiązali dawne rady gminne i zastąpili je mianowaną komisją, mianowanymi wójtami czeskimi.

Te zarządy gminne zupełnie bezprawnie wydalają ludność polską. Wczoraj jeden z naszych kolegów na dworcu w Dziedzicach spotkał 350 rodzin polskich, które Czesi wyrzucili ze swych siedzib. (P. Reger: To teraz całkiem świeżo, oprócz daw. niejszych 5.000). Przed 10 dniami Czesi wydalili 63 kolejarzy, dlatego tylko, bo powiedzieli, że są narodowości polskiej. Niedawno wydalono również 68, co czyni razem 126 (pos. Reger: Słuchajcie. Teraz mamy robić układy z tymi gałganami. Trzeba się zapytać, jakim prawem Rząd prowadzi układy z Czechami).

Marszałek: Zwracam uwagę, że narody, z którymi nie prowadzimy wojny, nie wolno tu nazywać gałganami.

Pos. **Buzek:** Czesi na zebraniach swoich bojówek uchwalają, że ci a ci Polacy powinni w ciągu dni kilkunastu wysprzedać swoje mienie i wynieść się do Polski. Mam tu kilka takich wyroków, a mnóstwo podobnych kartek, przesłanych do naszego Min. Spraw Zgranicznych — i pytam się, jaki użytek Min. zrobiło z tych faktów. Zdaniem mojem, zanim Czesi nie dadzą gwarancji, że wykonają przepisy już istniejące, nie należy zawierać z nimi żadnych dalszych układów. (Głośne brawa).

Największym skarbem naszej ludności, to nasze szkoły, zdobyte tam ciężką walką. Dnia 10 sierpnia oddaliśmy Czechom 106 szkół polskich, 407 klas, 400 nauczycieli i 25.000 uczniów w szkołach polskich tych ziem. Gdy deputacja nauczycieli była u referenta szkolnego w sprawie p. Barona, powiedział on jej, że w ciągu trzech lat nie będzie tam wcale szkół polskich. I zdaje się, że tak rzeczywiście będzie, bo dotychczas już zniesiono 30 szkół 110 klas, a 6.300 dzieci zmuszono przejść do szkół czeskich.

Przechodząc do omawiania spraw wewnętrznych, mówca zaznaczył, iż deficyt nasz za rok 1920 wyniesie 50.000.000.000 mk. Przyczyną tego stanu jest przedewszystkiem wojna, która pochłania $^{2}/_{3}$ budżetu, a pośrednio rujnuje normalne funkcjonowanie organizmu państwowego. Pensje naszych ambasadorów i posłów zagranicznych powinny odpowiadać mniej więcej poborom ambasadorów Belgji, która wynagradza swoich posłów dobrze, ale oszczędnie. Tymczasem ambasadorowie belgijscy w Paryżu i Londynie pobierają pensji 30.000 franków i 90.000 na reprezentację, razem 120.000 franków. Nasi zaś przedstawiciele w Paryżu i Londynie otrzymują 160.000 franków, czyli o 800 tys. mk. więcej, niż belgijscy. (Poseł belgijski w Polsce pobiera 20 tys. franków pensji i 20 tys. na reprezentację, nasz zaś w Belgji otrzymuje 64 tys. fr. i t. d.

Pos. **Zamorski** (Z. L. N.) nie może głosować za postawioną przez Piastowców formułą przejścia do porządku dziennego, lecz musi dodać swoje poprawki. Mówca stara się atakować stronnictwa lewicy za działalnością poszczególnych ludzi z czasów inwazji. Raz po raz odzywają się okrzyki, powstaje wrzawa. Specjalnie atakuje Zw. Zaw. Rob. Rol.

Wszędzie powtarzało się to, że służba folwarczna zabraniała właścicielom wywozić bydło, inwentarz, zboże, że gdy przychodzili bolszewicy, służba ta wstępuje do rewkomów i zaczyna gospodarzyć w imieniu bolszewików, ściągać z ludności zapasy, ukryte przez nią przed bolszewikami, wskazują co jest dworskie u ludności i pomagają bolszewikom to zabrać (Głos: Nawet bratanica ks. Lutosławskiego należała do rewkomu. (Wesołość).

Pos. **Żuławski:** Co to ma wspólnego ze Związkiem Robotników Rolnych? Ks. **Mąkowski:** Ja stamtąd jestem, wiem, że wszyscy należeli do tego. Pos. **Dreszer:** Ksiądz kłamie. Pos. **M. Seyda:** Oficer broni obszarników. Pos. **Żuławski:** Pokażę panu członków Związku Ziemian, którzy byli w rewkomach. Mów pan o tem, jakie stanowisko zajął Związek robotników rolnych oficjalnie, mów pan o stanowisku zarządu przewodniczącego, a nie o sporadycznych faktach. **Głosy z lewicy:** Nawet endecy nie są wszyscy takimi, jak pan i nie można wszystkich endeków winić za pańską moralność.

Pos. **Dreszer:** Czy Liga Narodowa jest odpowiedzialna za Wiśniewskiego, prowokatora, członka redakcji „Głosu"? Teraz pan milczy.

Mówca probuje zrzucić odpowiedzialność z endectwa za bunt w Grudziądzu. Powstaje na ławach lewicy ogromna wrzawa. Rozlegają się głosy: (Czy pan agitujesz za radami żołnierskiemi? Idź pan do kabaretu. Wstyd takie rzeczy mówić. Do karczmy z taką mową! Nie chcemy słuchać mowy bolszewickiej! Czemuście nie dali głosu komuś rozumniejszemu? Doskonały materjał dla zagranicy przed plebiscytem).

Zarzucano nam, że obrażamy Naczelnika Państwa. Do czasu uchwalenia konstytucji suwerenem narodu polskiego, władzą i źródłem wszelkiej władzy jest Sejm. Więc jeśli chodzi o osobę, która ten Sejm przedstawia, to raczej tą osobą jest p. Marszałek (Pos. **Diamand:** może dyrektor kancelarji sejmowej? **Marszałek:** Dowcipy p. Diamanda nie sięgają do tego miejsca. Pos. **Diamand:** Wypraszam sobie takie uwagi). Cała gospodarka państwowa jest gospodarką partyjną. Zapytujemy, czy ten Rząd jako koalicyjny, jeszcze istnieje, czy chce się zająć pracą nad spokojem, czy też chce wywołać jakieś zamieszanie, rewolucję, przewrót.

Stoimy nad brzegiem przepaści finansowej.

Głosy z lewicy: Winien p. minister Grabski.

Pos. **Zamorski:** Administracja nasza jest straszna.

Głos z lewicy: Winien min. Skulski.

Pos. **Zamorski:** Wojsko wymaga reorganizacji.

Pos. **Czapiński:** Ale wojsko obroniło Ojczyznę.

Pos. **Zamorski:** Aprowizacja przedstawia się katastrofalnie.

Głos z lewicy: Winien jest min. Śliwiński.

Na tem rozprawę wyczerpano. Ze względu na to, że wskutek strajku kolejowego znaczna część posłów nie mogła przybyć do Warszawy, marszałek, idąc za życzeniem wielu posłów, oświadczył, że głosowanie nad rezolucją odbędzie się dopiero we środę.

Rozprawa nad konstytucją.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucją; zaczęto ją od art. 36, traktującego o senacie.

Zabierają głos pos. Błyskosz, Szymański, Dubanowicz, któremu marszałek zwraca uwagę, iż jako referent, winien być objektywniejszym.

Do art. 37 głos zabrał tow. Niedziałkowski: Odrzucenie koncepcji i Senatu nie znaczy bynajmniej, abyśmy nie widzieli ujemnych stron dzisiejszego ustroju jednoizbowego. Szukamy jednak sposobów polepszenia go. Jeden z nich proponuje poprawka P. P. S. do art. 37, mianowicie odwoływanie się do bezpośredniej woli ludu. Referendum ma wprawdzie wiele wad i, jak doświadczenie uczy, działa raczej w kierunku zachowawczym, niż liberalnym. Dotąd Szwajcarja jest jedynym przykładem i tam też ujawniła się zachowawcza tendencja głosowań ludowych. Dodatnią stroną jest wychowawcze znaczenie referendum. Tę wartość wychowawczą uznały w Szwajcarji wszystkie stronnictwa.

Tow. Czapiński przemawia do art. 39, który dotyczy wyboru prezydenta Rzplitej. Jest to u nas kwestja olbrzymiej doniosłości, zwłaszcza wobec napięcia walki partyjnej. Ostatnie wypadki świadczyły najdobitniej, jak dalece pewne żywioły nie liczyły się z rolą, autorytetem i powagą Naczelnika Państwa. W świetle tych ostatnich wypadków stają się słuszne słowa p. Buzka, że napięcie stosunków partyjnych doprowadzić może do zbrojnych konfliktów o władzę.

I oto w takich warunkach proponuje się, aby obiór Naczelnika Państwa należał do Sejmu i Senatu, połączonych w zgromadzenie narodowe. W ten sposób wybór byłby zależny od gry partyjnej, a prezydent stałby się narzędziem w rękach stronnictw.

Najlepsi znawcy konstytucjonalizmu skłaniają się dziś do przekonania, że rola władzy wykonawczej w państwie wzmacnia się, a parlamentu słabnie. W tym kierunku idzie rozwój stosunków konstytucyjnych w Europie. W Polsce oddać wszystko na pastwę gry partyjnej byłoby tem niebezpieczniejsze. Odsunąć lud od bezpośredniego obioru głowy państwa byłoby niedemokratycznie. Według projektu większości, wybierany byłby taki naczelnik państwa, jakiego życzyłaby sobie większość senatu. Taki człowiek byłby niepopularny.

Powoływanie się na przykład Francji, jest nietrafne. Modus wyboru prezydenta Francji jest wynikiem przeciwdziałania bonapartyzmowi po zamachu stanu Napoleona III. Władza prezydenta stopniowo malała, aż zszedł on do roli wyłącznie reprezentacyjnej. Wprowadzać dziś w Polsce ów modus francuski byłoby rzeczą niewłaściwą, leżałoby to może w interesach niektórych partji, ale nie w interesie państwa.

Przemawiał jeszcze w debacie konstytucyjnej pos. Buzek.

Na tem rozprawę nad konstytucją odroczono do jutra.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosków: p. Kosmowskiej w sprawie jednorazowej daniny podatkowej w naturze na rzecz armji i p. Marchuta o zniesienie rozporządzenia Rady Obrony Państwa i zwolnienie ludności od daniny odzieżowej.

Przemawiają za nagłością pos. Kosmowska i pos. Putek, przeciw pos. Gdyk.

Izba przyjęła nagłość obu wniosków i odesłała je do komisji.

Następnie pos. Rottermund uzasadniał nagłość wniosku Z. L. N., wzywającego Rząd, żeby nie dopuścił do zapowiedzianego na poniedziałek strajku politycznego przeciw dwuizbowości.

Przeciw nagłości przemawiał tow. **Ziemięcki.** Przemówienie tow.-posła podajemy na innem miejscu.

Nagłość wniosku odrzucono 77 głosami przeciw 60 i odesłano, jako zwykły wniosek, do komisji administracyjnej.

Tow. Czapiński: Sejm zatem jest za strajkiem generalnym! (Wesołość).

Następne posiedzenie dziś o pół do 11 rano.

Nowe gwałty czeskie nad Polakami.

INTERPELACJA

posłów Regera, Dr. Kunickiego i tow. ze Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie najświeższych gwałtów, dokonanych na ludności polskiej przez władze czesko - słowackiej Republiki.

Dnia 30 września b. r. doręczono 63-em pracownikom kolei państwowych w Boguminie z personelu stacyjnego wypowiedzenie ze służby oraz z zajmowanych mieszkań z tem, że w służbie zostają zawieszeni od dnia 1-go października r. b. i że natychmiast mają zajmowane mieszkania opuścić. Skutkiem protestu, wniesionego przez konsula polskiego w Boguminie do Dyrekcji kolei państwowych czeskich w Ołomuńcu oświadczono zrazu, że wypowiedzenie cofa się, następnie jednak dn. 4 b. m. po południu wywieszono na tablicy ogłoszeń Biura Personalnego w Boguminie wezwanie do wszystkich pracowników, których wypowiedź była cofnięta, że mają się natychmiast w Biurze zgłosić. Zgłaszającym się oświadczono, że wszystkie wypowiedzi zostały utrzymane w mocy, że wydaleni mają natychmiast służbę opuścić i że z dniem 1 października wstrzymane im zostają wszystkie pobory służbowe. Nic nie pomogło zwracanie uwagi na to, że według obowiązującej pragmatyki służbowej przysługuje wszystkim pracownikom kolejowym prawo do przynajmniej trzymiesięcznych poborów w razie wypowiedzenia. Termin do końca października przyznano tylko pracownikom etatowym, dla personelu nieetatowego zakreślono ten termin tylko na dni czternaście, t. zn., że z tym dniem wstrzymano im pobory. Wszystkim zaś pracownikom wyraźnie zwrócono uwagę, że pomieszkania skarbowe muszą być opróżnione z dniem upływu wypowiedzenia.

Dnia 11 b. m. podobny los spotkał dalszych 63-ch pracowników tejże kolei, zatrudnionych w ogrzewalni maszyn, przyczem wszyscy mają opuścić służbę i mieszkania swoje również w końcu października.

Dnia 12 b. m. przywieziono z Bogumina na stronę polską trzysta pięćdziesiąt rodzin polskich, wyrzuconych przez Czechów z Bogumina i okolic.

Dzieje się to wszystko wbrew zobowiązaniu, przyjętemu przez Czechów w Traktacie Paryskim oraz wbrew postanowieniom konstytucji Republiki czesko - słowackiej, gwarantujących ludności polskiej równouprawnienie, zabezpieczenie pracy, honoru, mienia i życia.

Zapytujemy Ministerjum Spraw Zagranicznych,

a) czy nie uznaje, że dopóki Czesi nie wypełnią przyjętych dotąd zobowiązań, nie należy i nie wolno wchodzić w żadne nowe z nimi układy, albowiem niema najmniejszej gwarancji, że nie dotrzymując dawnych układów zechcą dotrzymać nowych

b) jakich zamierza użyć środków i sposobów, aby wymusić na rządzie czeskim dotrzymania przyjętych zobowiązań?

Warszawa, dnia 15 października 1920 r.

Od Redakcji.

Nasz wczorajszy komentarz do deklaracji Rządu w sprawie wileńskiej był tylko krytyką tej deklaracji i zawartych w niej sprzeczności. Uwagi nasze zmierzały do wykazania, jakie powinnoby było być konsekwentne stanowisko Rządu, gdyby rzeczywiście chciał wobec świata wykazać, iż w sprawie polskiej części Litwy chce zastosować zasadę samookreślenia.

Natomiast stanowisko partji naszej w sprawie wileńskiej wielokrotnie uzasadnialiśmy. Partja nasza stoi na stanowisku, że zatarg polsko - litewski powinien być rozstrzygnięty wyłącznie przez oba zainteresowane narody bez wmieszania się strony trzeciej i że Ententa nie ma prawa podporządkowywać swym interesom imperjalistycznym spraw narodu polskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kronika sejmowa.

Z komisji wojskowej.

Na posiedzeniu komisji wojskowej, odbytej pod przewodnictwem posła Anusza, w dalszym ciągu rozpatrywano sprawę kap. Bandrowskiego. Przemawiali z praw. posłowie: Załuska, Sołtyk i Świda, powtarzając poprzednie argumenty oraz starając się podważyć bezstronność sądu wojskowego, którego wyrok wykazał fałsz endeckich zarzutów. Ze strony lewicy przemawiał poseł Hausner. Przemówienie jego w streszczeniu brzmi:

Przemówienie p. Załuski stara się poderwać autorytet władzy, o który przedewszystkiem prawica dbać powinna. P. Załuska ponad armję polską wynosi autorytet armji rosyjskiej i czyni to w chwili, kiedy armja polska odniosła kompletne zwycięstwo, co chyba jest wymownym dowodem jej sprawności. Jestem stanowczo zatem, aby tępić nadużycia, ale nie mogę pójść drogą, którą poszedł p. Świda. Jeżeli chodzi o przeprowadzenie kontroli, to przeprowadzają ją organy śledcze, wyrok wydaje sąd, a wykonuje władza powołana. Tymczasem p. Świda, rzekomy prawnik, jako członek komisji kontrolującej, przychodzi z gotowym śledz-

twem, gotowem oskarżeniem i niesłusznym wyrokiem, przeciw któremu najostrzej musimy się zastrzedz. W wyroku p. Świdy są słowa jak: bandyta, złodziej, łotr. Nie chcę się wdawać w jądro dyskusji, zwrócić muszę uwagę jedynie przewodniczącego, że pozwolił na dyskusję, która zabiera czas, nadużyć żadnych nie wykazała, a opóźniła wnioski, jedynie tutaj racjonalne. Wnioskiem tym jest poddanie krytyce wyroku sądu polowego. Minister Sosnkowski był za ustępliwy dla narodowej demokracji, jeżeli zgodził się na wybór komisji.

Podejmuję wniosek zbadania wyroku sądu polowego. A czynię to w tym celu, aby jeszcze raz podkreślić całkowitą bezpodstawność zarzutów, czynionych biuru prasowemu Nacz. Dowództwa i wykazać haniebne metody, jakich się chwyta endectwo w walce politycznej.

Poseł Kowalczuk, odpierając zarzuty, że pisma lewicowe podrywają religijność ludu, oświadczył:

Nie prasa lewicowa, ale działalność księży, agitacja prowadzona z ambon, nakazująca głosować ludowi wbrew jego interesom na obszarników, oto co podrywa autorytet duchowieństwa. Lud, mając do wyboru pomiędzy klerem a religią, wybrał religię.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

***

W związku z artykulikiem, umieszczonym we wczorajszym „Kurjerze Polskim" p. t. „Kosztowna kąpiel p. ministrowej" (żony posła polskiego przy Watykanie), na wczorajszem posiedzeniu Sejmu klub P. S. L. „Wyzwolenie" wniósł interpelację, w której zapytuje min. skarbu i min. spraw zagranicznych, czy podane tam wiadomości są im znane (kąpiel, a raczej wyrządzone przez nią szkody oblicza się na sumę około... 90 mil. marek), a także, czy uważają istnienie przedstawicielstwa polskiego przy Watykanie za potrzebne wobec tego, że cała jego rola polityczna sprowadziła się do pocałowania w pantofel papieża przy obejmowaniu funkcji, a pozatem, przedstawicielstwo to może być narzędziem intryg międzynarodówki katolickiej!

Kronika polityczna.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Wczoraj odbył się dalszy ciąg onegdajszego posiedzenia Rady Ministrów, na którym rozpatrywano szereg spraw resortowych, oraz sprawy, związane z bieżącym momentem politycznym.

***

Dzisiaj o godz. 8 rano przybywa do Warszawy wojskowa komisja Ligi Narodów, która przed trzema dniami spotkała się w Grodnie z delegacją polską. Komisja międzyaljancka była również w Wilnie, gdzie jednak nie zajmowała się ostatniemi wypadkami.

***

Wojskowa komisja Ligi Narodów przedstawi się dzisiaj w osobie kp. Chardigny, przewodniczcego komisji, ministrowi spraw zagranicznych.

***

Rząd polski otrzymał wczoraj depeszę od rządu litewskiego z zapytaniem o stanowisko rządu polskiego w sprawie akcji gen. Żeligowskiego.

***

Rząd Litwy etnograficznej wyraził życzenie kontynuowania pertraktacji w sprawie wymiany jeńców. Rząd litewski proponuje, aby wymieniano po 500 jeńców w ciągu doby.

***

Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi: Fiński minister spraw zagranicznych Holst przybył do Rygi w czwartek, o godz. 15 w towarzystwie kilku wyższych urzędników fińskiego ministerjum spraw zagrannicznych, przybyli także Sarin, łotewski ambasador w Finlandji i Sokolnicki, polski ambasador w Finlandji. Joffe wyjechał w nocy do Moskwy, Dąbski pozostał w Rydze i miał wyjechać do Warszawy w piątek. (PAT).

***

Dzisiaj o godz. 11-ej przyjeżdża polska delegacja pokojowa z Rygi, wraz z korespondentami pism polskich i zagranicznych.

***

Odbyła się międzyministerjalna narada w sprawie kontroli nad pismami zagr. Przyjęto wniosek, aby kontrolę nad czasopismami i dziennikami zagranicznemi sprawowało Min. spr. wewn.

***

Dn. 30 b. m. przyjeżdża do Warszawy rumuński minister spr. zagr. Take Jonescu. Take Jonescu zabawi w Warszawie dwa dni.

***

W dniach najbliższych wyjedzie do Wrangla p. Kwiatkowski. P. Kwiatkowski będzie przy rządzie Wrangla spełniał misję natury czysto konsularnej.

***

W ciągu bieżącego tygodnia wraca do Warszawy poseł norweski p. Eyde.

***

W dniach od 5—8 b. m. odbyła się w Ministerjum Robót Publicznych ankieta w sprawie projektu ustawy wodnej, złożona z zastępców interesowanych Ministerjów, Politechnik w Warszawie i Lwowie, Stowarzyszeń prawniczych i technicznych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu i innych znawców.

Obrady zagaił i zamknął p. Minister Robót Publicznych — inż. Narutowicz, a prowadził je p. wiceminister — inż. Dudek. (PAT).

***

Rada Najwyższa Ligi Narodów o projektach konwencji Gdańsko - Polskiej.

Rada Najwyższa na posiedzeniu środowem rozpatrywała dwa projekty konwencji Gdańsko - Polskiej. Jeden wypracowany przez rząd polski, drugi przez władzę gdańskie. „Journal de debats" podaje, że Rada Najwyższa uznała, iż żaden z tych projektów nie może być przyjęty i poleciła jednej z komisji wypracować nową redakcję. W ten sposób Rada Najwyższa spełniła obowiązek, jaki na nią nakładał art. 104, według którego wielkie mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zobowiązują się pośredniczyć w sprawie konwencji. Według art. 103 traktatu, konstytucja gdańska ma być wypracowana za zgodą wysokiego komisarza Ligi Narodów przez przedstawicieli miasta i ma być gwarantowana przez Ligę Narodów. Wobec tego nie powinna ona zawierać w sobie niczego, co by było w sprzeczności z art. 104 lub z konwencją. Tymczasem artykuł projektu konstytucji z dnia 11 sierpnia 1920 r. opublikowany przez „Danziger Zeitung" głosi, że Gdańsk jest wolnem miastem, a dalej, że według projektu art. 59 konstytucji gdańskiej Gdańsk wyznacza swoich przedstawicieli zagranicą. Te dwa artykuły są sprzeczne z artykułami 100 i 107 traktatu wersalskiego, według których rząd polski powinien zabezpieczyć obronę interesów wolnego miasta nazewnątrz oraz obronę obywateli tego miasta zagranicą. „Journal des debats" stwierdzając, że powyższy artykuł został uchwalony pod presją Prusaków, wyraża przekonanie, że robotnicy niemieccy lub robotnicy zgermanizowani pragną nawiązać przyjazne stosunki z Polską, tłomacząc to tem, że przemysł w Gdańsku zależny będzie od Polski, dla której to miasto służy za połącznie z morzem, a robotnicy przedewszystkiem dbają o swoje interesy i konstatują, że interesy te będą zagrożone jeśli Gdańsk będzie w opozycji wobec Polski. W tej sprawie napisali oni kilka memorjałów, z którymi Liga Narodów powinnaby się zapoznać. Zresztą głosowanie nad projektem gdańskim w dniu 11 sierpnia wydało nieznaczną większość za projektem, co dowodzi, że system narzucony przez urzędników pruskich napotyka na silny opór śród ludności. (PAT).

ENDECY W ROLI SĘDZIÓW.

Endecy od chwili, gdy Polska obroniła się bez pomocy rezerw poznańskich i bez „tęgiej głowy" Dmowskiego, chodzą, jak obłąkani i wszędzie szukają winowajców tego nieszczęścia, że Polska żyje i jakoś daje sobie radę bez Dmowskiego i Dowbór-Muśnickiego, a dałaby sobie jeszcze lepiej radę, gdyby endecy wszystkie swe małe wielkości ewakuowali do jakiejś nory poznańskiej.

Organy endeckie domagają się sądu nad „winowajcami", posłowie endeccy z trybuny sejmowej i w interpelacjach, oraz wnioskach żądają sądu na tych i owych, a raczej na nikogo i na nic, gdyż idzie im tylko o to, by mydlić oczy łatwowiernym i pokazać, jak to oni „dbają" o to lub owo.

Wczorjasza „Rzeczpospolita" zapędziła się jednak tak daleko, że domaga się, aby „ustaloną została odpowiedzialność za dotychczasowe fałszowanie woli narodowej".

Organ p. Paderewskiego wmawia mianowicie w swych czytelników, że „wola narodowa" była zawsze za tem, aby Wilno poprostu przyłączyć do Polski, lecz „mgliste fantazje federalistów rzucały los Wilna na fale niezależnych i szkodliwych pomysłów".

Tego już naprawdę zanadto! A niechże organ p. Paderewskiego zażąda więzienia i banicji dla pp. Paderewskiego i Dmowskiego za to, że podpisał traktat wersalski, wyłączający ziemię wileńską i grodzieńską z granic Polski!

Niech domaga się kary na tegoż p. Paderewskiego, który, jako prezydent ministrów, bronił w Sejmie i zagranicą odezwy wileńskiej Naczelnika Państwa! Niech wreszcie po raz trzeci odda pod sąd swego chlebodawcę za jego podawanie ręki bez „wszelkich sztuczności" p. Waldemarasowi na posiedzeniu Ligi Narodów i za jego litwomańską politykę w Paryżu.

Oto „odpowiedzialność już ustalona" i nie trzeba pisać artykułów, mających zasłonić chlebodawcę redaktorów „Rzeczypospolitej" od winy, której nadaremnie — w celu odwrócenia uwagi od prawdziwych winowajców — szuka się tam, gdzie się jej nigdy nie znajdzie, bo jej niema.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 15 października 1920 r.

Na północ od Wilejki jazda nasza posuwając się w kierunku Krzywi, rozbiła 6-tą dyw. sow., zdobyła 2 działa, 17 karabinów maszynowych, 13 kuchni polowych, tabory i kancelarję dywizyjną. Wśród kilkuset jeńców, którzy dostali się w nasze ręce, stwierdzono paru dowódców pułków sowieckich.

Pozatem sytuacja bez ważniejszych zmian.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

W Wilnie.

Lida, 14 października.

(Orient). Delegacja Ligi Narodów, która bawiła w Wilnie, wyjechała pod wrażeniem olbrzymich manifestacji ludności za przynależnością do Polski. Stwierdziła ona naocznie, iż polskość Wilna nie może podlegać wątpliwości.

Lida, 14 października.

(Orient). W Wilnie panuje wzorowy porządek. Majątek państwowy i wojskowy jest zabezpieczony posterunkami wojskowymi. W nocy krążą po ulicach patrole. Postawa wojsk gen. Żeligowskiego korzystnie odbija od wojsk litewskich, słabo dyscyplinowanych i źle umundurowanych.

Konwencja wojskowa państw Nadbałtyckich z Polską.

Ryga, 14 października.

(Orient). Rozpoczęła się tutaj konferencja przedstawicieli wojskowych Finlandji, Estonji, Łotwy, Polski i Ukrainy. Na porządku obrad sprawy konwencji wojskowej.

Prasa francuska o Górnym Śląsku.

Lyon, 15 października.

(P. A. T.). (Radjo). Po opublikowaniu szczegółów o organizacji, przygotowanej przez niemiecki sztab generalny na Górnym Śląsku, pisze „Petit Parisien": Po stwierdzeniu istniejących przygotowań należy zapytać jakie są cele niemieckie. Oczywiście celem ostatecznym jest ponownie zabrać G. Śląsk za wszelką cenę i wszelkiemi środkami. Bezstronnie zbadawszy sytuację, można stwierdzić, że 1) Niemcy oddawna przygotowują zamach dla owładnięcia obszarem plebiscytowym, 2) że wszystko było przygotowane dla wypędzenia Polaków i wojsk francuskich w razie klęski militarnej Polski, 3) że poważne rozruchy wybuchły w chwili, gdy nadeszła wiadomość o rzekomem wejściu bolszewików do Warszawy, 4) że spisek wojskowy jest zorganizowany we wszystkich szczegółach i w razie, gdyby wynik plebiscytu, mimo usiłowań fałszowania go, wypadł niekorzystnie dla Niemiec, akcja wojskowa rozpoczęłaby się bez zachowania pozorów.

Liga Narodów.

Paryż, 15 października.

(P. A. T.). Havas. Konferencja, obradująca w Medjolanie, w celu zorganizowania propagandy Ligi Narodów, przystąpiła do zorganizowania odpowiedniej komisji stałej. W liczbie 6-ciu przewodniczących komisji jest 3 ch Francuzów: Appel, Justyn Godart i Aulard.

Nauen, 14 października.

(P. A. T.). Radjo. Na zebraniu stowarzyszenia propagandy Ligi Narodów w Medjolanie przyjęto wniosek włoskiej delegacji, domagającej się dopuszczenia do Ligi Narodów wszystkich wielkich i małych narodów, łącznie z b. nieprzyjacielskimi, gdyż tylko w ten sposób da się utrzymać pokój światowy. Prasa niemiecka z satysfakcją donosi o tym fakcie, przypominając, że Włochy pierwsze weszły w stosunki z Niemcami i Austrją.

Paryż, 15 października.

(P. A. T.). Havas. Biuro międzynarodowe Ligi Narodów utworzone będzie w Paryżu i będzie miało swego reprezentanta w Genewie, jako w siedzibie Ligi Narodów.

W Karyntji.

Lublana, 15 października.

(P. A. T.). Południowo-słowiańskie biuro prasowe podaje: Wiadomość o napadach, popełnianych w Karyntji przez Niemców, wywołała wśród tamtejszej ludności wzburzenie, powiększone niepomyślnym wynikiem plebiscytu. Po południu wszystkie restauracje i sklepy zamknięto. Wielotysięczny tłum manifestował przed magistratem. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko wynikom plebiscytu, który wypadł nielegalnie wskutek teroru ze strony niemieckiej. Rezolucja domaga się od rządu jugosłowiańskiego wytężenia wszystkich sił dla utrzymania Karyntji przy Jugosławji. Może to nastąpić tylko przez obsadzenie terytorjum plebiscytowego przez wojsko jugosłowiańskie, co rząd Jugosławji powinien natychmiast uskutecznić.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Komendanci dzielnic proszeni są o przybycie do O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) w niedzielę o godz. 10 rano w celu porozumienia się w sprawie poniedziałkowej manifestacji.

Baczność Kolejarze! Stawcie się licznie na wiec na Pradze pod teatrem.

Baczność! Komitet Kolejowy. W sprawie nadzwyczajnej wagi, wzywa na dzień 16 października r. b. sobota godz. 5 wszystkich członków Komitetu oraz mężów zaufania dla powzięcia ostatecznych decyzji.

Międzydzielnicowa szkoła partyjna. Wydział kulturalno-oświatowy urządza z dniem 22 paźdz. czternastodniowe kursy agitatorskie. Towarzysze i towarzyszki, którzy chcą uczestniczyć na tych kursach, zechcą zgłosić się we wtorek dnia 19-go b. m. do organizatora kursów, tow. Chrzanowskiego, w lokalu OKR, pokój nr. 8, o godz. 7.30 wieczorem. Kandydaci obowiązani są zaopatrzyć się w polecenia Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Jerozolimskiej. Sprawy pierwszorzędnej wagi.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Baczność Śródmieście! Towarzyszki i towarzysze dzielnicy Śródmieścia proszeni są o zgłoszenie się dn. 16 paźdz. o godz. 7½ wiecz. do Sekretarjatu dzielnicy, w celu zapisania się do kwesty na dzień 17 i 18 b. m.

Koło Inteligencji P. P. S. wzywa wszystkich członków, oraz zarejestrowanych sympatyków, którzy wyrazili chęć do pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej, by zgłosili się w Sekretarjacie koła (Aleje Jerozolimskie 56, pokój nr. 8) w sobotę 16 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT

Do wszystkich klasowych Związków Zawodowych.

Niniejszym komunikujemy Wam, że Komisja Centralna Klas Zw. Zawodowych poleca wszystkim Klas. Zw. Zawodowych przyjąć czynny udział w ogłoszonym przez partje polityczne demonstracyjnym strajku w dn. 18 b. m. mającym na celu wykazanie, że klasa pracująca nie dopuści do wprowadzenia w Polsce dwuizbowego Sejmu.

Komisja Centralna Klas. Zw. Zaw.
Wydział Wykonawczy.

Nowe zadania związków zawodowych. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Wolska 44 (III piętro, Wydział Społeczno-Wychowawczy) tow. A. Zdanowski, redaktor „Związkowca", wygłosi odczyt na temat: „Nowe zadania związków zawodowych". Opłata za wejście dla członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, związków zawodowych i wprowadzonych gości — 3 mk.

Protest przeciw Izbom Sejmowym. Na wezwanie Komisji Centr. Kl. Zw. Zawod., uznając zamach reakcji polskiej — wprowadzenie dwuizbowego Sejmu — za gwałt nad demokracją ustroju państwowego, zebranie przyjęło nast. rezolucję: „Strajk poniedziałkowy 18 paźdz. 1920 r. jest akcją masową proletarjatu. Zebranie męż. zauf. i deleg. postanawia przyjąć w nim udział, jak również przyjąć udział w mającej się odbyć manifestacji.

U malarzy. Związek zawodowy malarzy wzywa swych członków o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie dnia 17 b. m. o godz. 10-ej rano. Sprawy b. ważne.

Zarząd Związku pracowników młynarskich zwołuje ogólne zebranie na dzień 17 października w niedzielę o godz. 10 rano, w lokalu Leszno 53. Ze względu na ważne sprawy, jakie będą poruszane, prosimy o liczne stawienie się. Jednocześnie będzie zdane sprawozdanie z przebiegu pertraktacji — jak również ze zjazdu.

Baczność, dozorcy domowi! Zebranie ogólne wszystkich dozorców domowych odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 1 pp. w lokalu Związku, Leszno 48, w sprawie żądań.

Rada del. fabr. wojskowych w sprawie fabr. „Protez". W myśl uchwały Rady del. fabr. wojsk. z dnia 9 paźdz. b. r., Rada postanawia: robotnicy i robotnice fabryk wojsk. opodatkowywują się na rzecz strajkujących robotników fabr. „Protez" po 10 mk. od dorosłych i po 5 od młodocianych.

Zagranica.

W NIEMCZECH.

Rezolucja socjalistów niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Bytom, 14 października. (PAT). Zjazd niemieckich socjalistów większości, odbyty 13 b. m. w Kassel, powziął również rezolucję w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Zjazd występuje przeciwko rzekomej jednostronności Francuzów w stosunku do ludności niemieckiej i domaga się bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej. Dolary St. Zjedn. 240—265. Dolary kanadyjskie 200—215. Franki franc. 17.50—18.50. Franki belgijskie 18.25—19.25. Franki szwajcarskie 42.50—44.50. Funty szterlingi 910—965. Marki niemieckie 380—415. Korony austrjac. 68—78. Korony szwedzkie 52—54. Korony duńskie 38—39.50. Korony norweskie 38.25—39.75. Leje rumuńskie 4.50—5. Liry włoskie 10—10.50. Floreny holenderskie 82—85.

Procenty od Pożyczki Państwowej Ministerjum Skarbu — Urząd Pożyczek Państwowych — niniejszem podaje do wiadomości, że procenty od długoterminowej Pożyczki Państwowej roku 1920 za czas od 1 kwietnia do 1-go października r. b. wypłaca Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i jej Oddziały, Kasy Państwowe i instytucje finansowe, na podstawie przedstawionych świadectw tymczasowych. W celu podniesienia należnych procentów, jak również i otrzymania obligacji, należy zwracać się do instytucji, w której zostały zakupione świadectwa tymczasowe. Przyczem podnoszenie procentów może odbywać się równocześnie z wymianą świadectw tymczasowych na obligacje, które zostaną rozesłane przez Urząd Pożyczek Państwowych w dniach najbliższych.

Obce kapitały do Rumunji. Premjer bułgarski Stambuliński oświadczył, że uda się kolejno do Londynu, Paryża, Brukseli, Warszawy, Pragi, Bukaresztu, Belgradu, a może i Aten, ażeby nawiązać stosunki, zerwane wskutek wojny, i sprowadzić do Bułgarji obce kapitały. (PAT).

ADWOKAT i OBROŃCA WOJSKOWY
WŁADYSŁAW MOLICKI
przeprowadziwszy się przyjmuje
w Warszawie, Jerozolimska 70 m. 14.
Telefon międzymiastowy 141-20.

Kronika.

Wiec lokatorów. 17 b. m. (niedziela) o g. 10 rano odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) wielki wiec lokatorów w sprawie utrzymania Ustawy o ochronie lokatorów z d. 28 czerwca.

Poszukiwania. Ktoby wiedział o Bolesławie Olbratowskim (Śmiały), zesłanym w okresie lat 1905 — 1907 do Tobolskiej gub., skąd uciekł do kraju w 1911 — 1912. Tutaj poznany i powtórnie zesłany o 100 wiorst dalej. Prosimy dać znać ojcu, Piekarska Nr. 11 m. 5, lub do brata Eugenjusza, plac Trzech Krzyży Nr. 18 m. 7.

Zgromadzenie kooperatywy Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W niedzielę dn. 17 października b. r. o g. 3 pp. w gmachu szkół miejskich przy ul. Chłodnej 11 odbędzie się nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne kooperatywy Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych st. m. Warszawy. W razie nieprzybycia przepisanej liczby osób na g. 3, wyznacza się o g. 5 wieczorem drugi termin, ważny bez względu na ilość obecnych.

U nauczycielstwa. Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zapraszają Nauczycielstwo na walne zebranie Oddziału Warszawskiego, poświęcone uczczeniu pamięci przewodniczącego Oddziału, ś. p. Rolanda Bauera. Walne zebranie odbędzie się w lokalu Tow. N. Sz. Śr. i W. (Bracka 18) w sobotę dnia 16 października 1920 r. o godz. 7½ wieczorem.

Wyjazd kurjerki na front. Dn. 17 b. m. wyjeżdża z Wydziału Propagandy L. A. O. P. kurjerka do 8 brygady dziś, t. j. 16 paźdz. w godz. od 10 do 1 i 5—8 (Uniwer., lokal Bratniej Pomocy, pokój nr. 4).

Koło Wioślarzy Warszawskich. Zarząd Koła Wioślarzy Warszawskich, zawiadamia członków, że zamknięcie przystani nastąpi dnia 17 października o godz. 11ej rano.

(m) **Nagły skon.** Przy ul. Stawki nr. 39 zmarła nagle z niewiadomej przyczyny Katarzyna Bączyńska, lat 57, zam. przy ul. Muranowskiej nr. 8. Zwłoki zabezpieczono.

(m) **Przejechany przez platformę.** Przy ul. Bonifraterskiej, przed domem nr. 12, platforma, która zdołała zbiec, przejechała chłopca lat 17, Szajbenfelda Hanke, zam. przy ul. Twardej nr. 25. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala żydowskiego.

(m) **Śmiertelny upadek z drzewa.** Na cmentarzu powązkowskim spadł z drzewa 10-letni Franciszek Mazurkiewicz, zam. przy ul. Smoczej nr. 43, który udał się tam, wraz ze swymi rówieśnikami, po kasztany. Chłopca przewiozło pogotowie do szpitala im. Karola i Marji Szlenkierów, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Wypadki samochodowe.** Przy zbiegu ulic Pańskiej i Twardej samochód wojskowy najechał na Chenę Cederbaum, zam. przy ul. Prostej nr. 4, która, po przewiezieniu do szpitala, zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Samochód zbiegł.

— Na ul. Zielnej, przed domem nr. 45, samochód, należący do Misji wojskowej ukraińskiej nr. 991, prowadzony przez szofera Lewczenko Mojseja, przejechał 15-letniego Chaima Trześniaka, zam. przy ul. Krochmalnej nr. 13. Pogotowie ratunkowe odwiozło poszwankowanego do szpitala starozakonnych.

Z sądów.

O zniesławienie.

P. Lucyna Kotarbińska zajmuje stanowisko w zarządzie chrześciańskiego związku rękodzielniczek „Dźwignia" i w polskim Białym Krzyżu, dając swą pracę bezpłatnie. Działalność ta p. K. ściągnęła na nią dotkliwe przykrości, w postaci rozsiewanych przez p. Stanisława Balickiego wieści, zniesławiających i uwłaczających czci i osobie p. K.

Mianowicie p. Czesław Libelt słyszał, jak w alejach Ujazdowskich pan Balicki głosem donośnym mówił o p. K., „że to dobry numer", że dzieją się w Białym Krzyżu nadużycia, za sprawą p. K., że wynoszą rzeczy, przeznaczone dla żołnierza polskiego i t. p.

Oskarżenie to stało się przedmiotem sprawy karnej o zniesławienie i Sąd pokoju 9 okręgu st. m. Warszawy, uznając, że Balicki nie złożył żadnych dowodów usprawiedliwiających tak poważne zarzuty, skazał tegoż Balickiego na miesiąc więzienia.

Na skutek skargi apelacyjnej B., dowodzącego, że oskarżenie oparł na zeznaniach świadków, mających bliższą styczność z działalnością p. Kotarbińskiej, — sprawa znalazła się po raz wtóry na wokandzie wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Poklewski-Koziełł.

Sąd 2-ej instancji, zatwierdzając w zasadzie wyrok Sądu Pokoju, złagodził go i zamienił Balickiemu karę więzienia na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś pierwsze przedstawienie opery d'Alberta „Zamarłe oczy".

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Leopolda Staffa „Południca". W niedzielę o godz. 3 „Lilla Weneda".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Miłosierdzie". Jutro, po cenach zniżonych, ukaże się o godz. 3.30 krotochwila A. Bałuckiego „Klub kawalerów".

Teatr Reduta. Dziś premjera 3-aktowej komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach". Początek o g. 7½ wiecz. Po rozpoczęciu nikt ze spóźniających się nie będzie wpuszczony na salę.

Teatr Mały gra codziennie G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Jutro po południu o g. 4-ej „Klaudjusz".

Teatr Praski wznawia dziś niegrany od paru miesięcy popularny wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje". Jutro po południu, po cenach zniżonych, „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr Powszechny gra dziś po raz pierwszy melodramat w 5 aktach z tańcami i śpiewami P. Kośmińskiego p. t. „Walka o córkę".

POKWITOWANIA.

Na Wydział Opieki nad Żołnierzem (Jasna 3), jako podatek od okien:

Bronisław Zelcer (Czackiego 16) mk. 70.

Zebranych przez tow. Aleksandra Edelmana (Żórawia 42—6) mk. 450.

Słuchacze i słuchaczki Polonistyki na kursach naukowych (pl. Trzech Krzyży 8) mk. 120.

Jan Skłodowski (Żórawia 38—4) mk. 10. Eug. Dębski (Marjensztadt 27—3) mk. 20. Stan. Borkowska (Sadowa 12—4) mk. 10. Hel. Idzikowska (Łucka 15—42) mk. 10. Marja Piątkowska (Wilcza 39—19) mk. 10. Salomea Fronczak (Pańska 112) mk. 25. Ant. Grabowska (Zielna 11—23) mk. 25. Jadw. Malczewska (Jasna 3) mk. 10. Razem mk. 120.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien:

Fabjan i Zaleska, Żórawia 24, mk. 60. Redlus Złota 26, mk. 40. Zych, Śliska 56, mk. 25. Wojciechowski, Tarczyńska 3, mk. 135. Przyjemska, Marszałkowska 81, mk. 50. Szymanowscy, Flory 5, mk. 110. Wędrychowska, Nowogrodzka 34, mk. 50. Puterman, Orla 7, mk. 20. Kosiński, Pańska 112, mk. 20. Laskowska, Topiel 7, mk. 20. Mucha, Chmielna 35/36, mk. 115. Szokalski, Sienna 8, mk. 155. Ostrowski—Sielce, Książęca 36, mk. 100. Białoszewski, Brzeska 13, mk. 30. Daszkiewicz, Złota 62, mk. 50. Robkiewicz, Krucza 22, m. 20. Iwanowski, Mała 10, m. 30. Kwidusiewicz, Pańska 114, mk. 40. Freider Wilcza 14a, mk. 60. Skrzypek, Wronia 46, mk. 30. Balcerkiewicz, Wspólna 58, mk. 60. Wnuk, Wspólna 49, mk. 20. Winawer, Marszałkowska 38, mk. 60. Rotholc, Zielna 30, mk. 100. Fajbe, Zielna 30, m. 25. Marcinkowska, Zielna 30, mk. 30. Muszkowska, Zielna 30, mk. 70. Haczyńska, Zielna 30, mk. 10. Kuszewska—Mokotów, Moniuszki 3, mk. 50. Rudnicki, Zielna 30, mk. 10. Zbrożek, Zielna 30, mk. 25. Szulc, Wielka 9, mk. 70. Hirszbein, Zielna 6, mk. 110. Hepner, Nowogrodzka 27, mk. 40. Domeradzki i Hepner, Marszałk. 81, mk. 100. Stow. „Prąd", pl. Teatralny, mk. 230. Romanowicz, Nowe Brudno, ul. Kiejstuta 2, mk. 30. Fabryka Wolanowskiego, Gliniana 5, mk. 200. Szuniegowski mk. 20. Pokrzywa, Wronia 66, mk. 60. Weigman, Wronia 39, mk. 125. Berman, Smocza 39, mk. 75. Wilhelm, Marszałkowska 20, mk. 40. Dołecki, Marszałk. 20, mk. 30. Helm, Okopowa 79, mk. 10. Durasiewicz, Szopena 12, mk. 40. Dobrzański, Towarowa 29, mk. 20. Szlam, Towarowa 29, mk. 20. Glinicki, Towarowa 29, m. 10. Kalkisówna, Targowa 1, mk. 20. Kaniemerowa, Wilcza 47, mk. 150. Szpioberg, Muranowska 37, m. 115. Wiśniewska, Marszałk. 4, mk. 120. Beill, Wolska 47, mk. 10. Dziamkowska, Parafjalna 47, mk. 10. Waksenbaum, Brzeska 20, mk. 30. Bielicki, Wspólna 52, mk. 60. Bagieński, Browarna 10, mk. 10. Lewkowicz, Nowogrodzka 32, mk. 25. Wolert, Nowowiejska 32, mk. 40. Berger, Twarda 19, mk. 50. Weissblat, Twarda 44, mk. 50. Bielecki, Chmielna 122, mk. 30. Pytliński, Solec 111, mk. 120. Maruł, Budowlana 17, mk. 60. Staniec, Budowlana 17, mk. 35. Cuper, Budowlana 17, mk. 45. Mönch, Długa 27, mk. 60. Lejman, Długa 27, mk. 20. Dr. Centnerszwer, Leszno 19, mk. 220. Zawadzcy, Sewerynówek 4, mk. 110. Federowicz, Łucka 34, mk. 30. Gielicka, Nowy Świat 42, mk. 50. Gielicka, Zgoda 5, mk. 30. Balwierczykówna, Dzika 30, mk. 10. Dr. Hertz, Marszałkowska 129, mk. 270. Goldraut, Grzybowska 13, mk. 105. Sokołowski, Krak. Przedm. 60, mk. 40. Niestojch, Wronia 19, mk. 40. Stanisławski, Grzybowska 74, mk. 10. Bartosikówna—Mokotów, Moniuszki 3, mk. 130. Okrzej—Nowe Brudno, Oknicka 13, mk. 70. Pawlik, Mokotowska 18, mk. 30. Bujalska, Widok 20, mk. 190.

Na wdowy i sieroty po poległych. Od robotnika K. P. magazynów Minist. Zdrowia, jako kara za niestawienie się na dyżur nocny, mk. 30.

Na R. K. O. N., jako podatek od okien. Lipiński, Klonowa 20, mk. 50. Librach, Polna 40, m. 150.

Na sieroty po poległych, jako podatek od okien, Lubecka, Miedziana 3, mk. 30.

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszym podajemy do wiadomości, że otworzone zostały składy HURTOWE i DETALICZNE wyrobów w działach manufaktury, trykotaży, galanterji i norymberszczyzny pod kierownictwem p. EUGENJUSZA ZAREMBY.
Z poważaniem Spółka Handlowa
Sowiński, Ciborski, Wacław Gromow
Warszawa, Nowy-Świat 43. Telefon 150-20.

CYRK WARSZAWSKI DYREKCJA St. Mroczkowski
Dziś, w sobotę, g. 8 w.
Wszechświatowy program
ATRAKCJI — NOWOŚCI i ORYG. TRESURA KONI.
Udział całego Towarzystwa.

SALA FILHARMONJI
Tournée po Europie i Ameryce,
3 Koncerty Chóru Ukraińskiej Republiki
pod dyrekcją O. Koszyca.
1-szy Koncert odbędzie się we wtorek 19-go października o godz. 8-ej wieczorem na korzyść Polskiego i Ukraińskiego Czerwonego Krzyża.
2-gi Koncert odbędzie się 21-go października, o godzinie 8-ej wieczorem.
3-ci Koncert odbędzie się 24-go października, o godzinie 12-ej w południe. Połowa dochodu przeznaczona do rozporządzenia Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża na sekcję ratowniczą ludności zamieszkałej na kresach Południowo-Wschodnich.
Szczegóły w programach. Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji—Dyrekcja.

Wielki wybór!
Najtańsze źródło!!
Gotowych okryć damskich. Najnowsze fasony.
Magazyn prywatny. Długa 53 m. 7
J. Miński tel. 134-78.
Prosimy kupon wyciąć dla pamięci.

Willę małą z ogródkiem kupię w bliskości Warszawy do 50 tysięcy mk. Wiadomość: Solec 113 m. 74.

Potrzebne są zdolne hafciarki i mereżczarki. Fuks, Żórawia 33.

Posługaczka, bezwzględnie uczciwa, do dwojga osób na kilka godzin dziennie, potrzebna. Zgłosić się w niedzielę do godz. 11 rano. Złota 45 m. 12.

Potrzebne są zdolne maszynistki i podręczne do damskiej bielizny i znające szycie na okrętkowej maszynie. Fuks Żórawia 33.

Zęby sztuczne rozmaite kupuję, płacę dobrze. Graniczna 6 m. 3. 7050

Teatr „QUI PRO QUO" w podziemiach Galerji Luxenburga. Tel. 217-52.
Kier. art.-lit. J. Boczkowski.
2 przedst. I-sze o g. 7, II-gie o 9 w.
Kasa dzienna W. Rokosz, Nowy-Świat 59, tel. 411-65 od 12-4, a od 6 w gm. teat.
Dziś Premjera w programie. 1) Na jasnym brzegu historja niejasna 2) Separacja w separatce krótkie spięcie 3) Gdy liście opadają 4) Bandyta.

MAJSTER
pierwszorzędna siła do prowadzenia warsztatu automobilowego potrzebny zaraz
Nowy Świat 39. Tetersal.

Palta damskie
najnowszych fasonów po cenach niższych niż wszędzie nabyć można—w znanej pracowni.
Kapucyńska 13, m. 2, vis á vis Miodowej.

Dr. med. Maksymiljan Bernstein
choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wspólna 65, m. 1 (parter) obecnie codziennie od 6—8 wiecz., w niedzielę i święta od 10—12 r. 7146

Były techniczny kierownik zawodowej Szkoły Ślusarskiej, oraz kierownik warsztatów naprawy i montowania wszelkich motorów parowych i spalinowych poszukuje odpowiedniej posady. Piękna Nr. 6—11.

Meble rozmaite. Wielki wybór, wyprzedaję najtaniej. Uwaga. Szpitalna 4.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki.
Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.
Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.